

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 36.

BIURO: w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajnie: 20 fen. za wiersz petitowy sześciospaltowy.
Broszura: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadzwyczajne (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekreślony: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Polityka rosyjska a przemysł Królestwa.

Znakomity znawca stosunków ekonomicznych w kraju naszym, poseł do Dumy, p. Michał Lempicki, zamieścił pod powyższym tytułem w „Wiadomościach polskich” krótką lecz pełną treści rozprawę. Ze względu na ważność sprawy i na konieczność jak najwszechstronnejszego jej oświetlenia, pozwalamy sobie artykuł p. Lempickiego powtórzyć w całości.

Rzeczą jest wielkiej wagi, tak dla należytej oceny chwili obecnej, jak i dla układania racjonalnych projektów na przyszłość, zdać sobie sprawę z wpływu, jaki polityka rosyjska wywierała na tak zwany rozwój przemysłu Królestwa Polskiego i przyjrzeć się rzetelnie do stosunków, jakie pod jej działaniem w życiu ekonomicznym kraju powstawały, a które dla oczu wielu ukrywała sztuczna zasłona złudniczych pozorów. Polityka rosyjska zawsze i wszędzie celowała w umiejętność stwarzania pozorów dla zaspokojenia nimi rzeczywistości, te same uosyniła i w naszym życiu ekonomicznym i zbudowała pozory dobrobytu ekonomicznego, pozory uprzemysłowienia kraju i zamiast zdrowej funkcji organizmu narodowego, jaką powinien być przemysł w całości życia społecznego, dała jego surogat, pod wielu względami szkodliwy w bezpośrednich swych skutkach, a następnie jeszcze balamuący opinię publiczną i sprowadzający myśl polityczną na manowce.

Powstało bowiem mniemanie, narzucone ogólnie przez przedstawicieli kapitału, w znacznej swej części pochodzenia cudzoziemskiego, że przemysł Królestwa jedynie pod opieką rosyjskich cel ochronnych istnieje może, a dla swego rozwoju potrzebuje rynków rosyjskich i bez nich upaść musi; stąd więc niedaleko już de wniosku, że łączność polityczna Królestwa z Rosją jest dla Królestwa warunkiem dobrobytu materialnego.

Mniemanie takie opiera się na całym szeregu fałszywych i niedokładnych przesłanek. System obowiązujących w państwie rosyjskim cel wwozowych, jakkolwiek nazywał się systemem ochronnym, miał przede wszystkim na celu doehody skarbu; to też nie zatrzymał się przed nałożeniem wysokiego cla na przedmioty pierwszej potrzeby w życiu codziennym i w przemyśle (np. na sól — 30 kop. od puda) i tym sposobem powodował ogólną drożyznę, a w szczególności uniemożliwiał rozwój pewnych gałęzi przemysłu przetwórczego (np. chemicznego, papierniactwa, przemysłu skórzanego i t. d.). Według rosyjskiej taryfy materiały surowe płaciły nieraz wyższe cla wwozowe, niż półproduktów lub gotowe już wyroby; przykładów takich ekonomicznych nonsensów można znaleźć niemało w wydanej (po rosyjsku) w r. 1910 przez Tow. przemysłowców, pod moją redakcją, książeczce: p. t.: „Materiały dla rewizji taryfy celnej”.

Co do znaczenia rynków rosyjskich dla przemysłu Królestwa to naprzód zachodzi tu nieporozumienie geograficzne. Potrzebne nam są rzeczywiście rynki Litwy i Rusi, tak zwanych „prowinsyj zabrannych” — kraju rolniczego, który stanowi teren naturalnej ekspansji polskiej, ekonomicznej i kulturalnej i jest miejscem znacznego zbytu dla wytwórców przemysłowej Królestwa, ale dalsze rynki prawdziwej Rosji nie są nam niezbędne. Prawdę, pewne gwałtki i ilości wyrobów z Królestwa (głównie tkaniny łódzkie i galanteria warszawska) idą daleko na

Wschód, do Rosji europejskiej i azyatyckiej; trzeba jednak pamiętać, że w zamian za ten eksport, wyroby rosyjskich fabryk przedzielanych (Kuzniecowa, Zündla i innych) i nawet pewna galanteria, przychodzi w znacznych stosunkowo ilościach do Królestwa.

W tych więc warunkach, wystarcząaby pewna modyfikacja produkeyi, aby eksport, do którego przywiązuje się teraz wagę, zastąpić miejscowym zużyciem, bez krzywdy dla krajowego przemysłu. Ubędą dostawy dla rządowych rosyjskich instytucji (intendantura wojskowa, koleje skarbowe, monopol wódczany); stracą łatwy zarobek fabryki, które byt swój opierały na współdem z urzędnikami rosyjskimi w wyzyskiwaniu skarbu państwa, ale przemysł mogłoby może tylko wygrać, bo będzie już dbał nie o dobry stosunek z odbiorcami rządowymi, a o doskonałe swej organizacji technicznej i handlowej.

Druga okoliczność, która dotychczas zmuszała do eksportu nadmiaru przemysłowej produkeyi Królestwa, rozumowania też o znaczeniu dla nas rynków rosyjskich opierały się na tym fakcie, zapominając, że jest nienormalnym i wiecznie trwać nie może. Upośledzenie polegało na tym, że rząd rosyjski uważał Królestwo za kraj zdobytą (pays conquis), za obóz wojskowy, w którym pierwszą rolę odgrywały względy strategiczne, następnie tylko względy skarbowości (podatki), a o zadowoleniu potrzeb ludności, o podniesieniu dobrobytu ekonomicznego wcale się nie myśli i do tego celu zupełnie się nie dąży. To też w Królestwie nie budowano, oprócz strategicznych, żadnych dróg żelaznych, potrzebnych dla ludności, nie tylko nie przeprowadzono nowych szos, ale dawne niszczone; z tych samych powodów nie regulowano rzek, Wisły i innych; jednem słowem drogi komunikacyjne utrzymywano w najgorszym stanie, a przecież bez dobrych komunikacji nie może być przemysłu. Następnie wsie, miasta i miasteczka trzymane bez samorządu, bez wszelkich urządzeń technicznych-sanitarnych, jak wodociągi, kanalizacje, oświetlenie i t. p. Wyobraźmy sobie tylko, że taki oplakany stan rzeczy się zmienił, że kulturalne potrzeby ludności i państwa w Polsce będą zadowolone, a jakież wtedy ogromne pole otworzy się dla umieszczenia wytworów krajowego przemysłu! Wtedy mosty żelazne, które fabryki warszawskie przygotowywały dla Petersburga i Mandżurji, znajdą się na rzeczach Królestwa Polskiego; wentylacja, kanalizacja, elektryczne oświetlenie nie będzie urządzone przez firmy polskie w pałacach wielkierzadów Port-Artura, ale w naszych, dziś pogrążonych w błocie i ciemnościach miastach i miasteczkach!

Jeżeli przesadzone i w wielu rasach urojone były korzyści, jakie rzekomo płynęły dla przemysłu Królestwa z rynków rosyjskich, to stanowczo niewątpliwy był wpływ rozkładowy, jaki polityka rosyjska wywierała na życie wewnętrzne przemysłu, na stosunek między robotnikiem a przemyślokiem. W całej pełni panowała tu zasada: divide et impera; wyznaczani przez rząd inspektorzy fabrykami spełniali gorliwie misję jarzenia wzajemnego stosunku, jak to komisarze właścicińscy czynili względem wsi i dworu. Dla pokoru i pokazu budowane piękne szpitale, wielkie gmachy szkolne, ale jednocześnie i najczęściej mieszkania robotnicze były straszliwą negacją elementarnych wymagań higieny, a robotnik polski przybywszy, w pierwszej linii przemysłowcy-Francuzi, traktowali jak tubylców w dalekich

Komunikat niemiecki.

Berlin (Urzędowo) Wielka Kwatera Główna donosi 8 stycznia:

Wschodni i Bałkański teren walk.

Nie zaszły żadne ważniejsze wypadki.

Zachodni teren walk:

Działalność waleczna prawie na większej części frontu była pod wpływem niepoemysłnej pogody.

Na południe od Hartmannsweilerkopfu przy pomocy nieoczekiwaneo natencia odebrany został Francuzem kawałek rowu ochronnego. Przeszło 60 strzelców dostało się jako jeńców w nasze ręce.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikaty austriackie:

Wiedeń. Urzędownie donoszą 7 stycznia:

Rosyjski teren walk:

Dzień wczorajszypłynął na północo-wschodzie stosunkowo spokojnie, tylko nad Stryem doszło do przemieszczających walk. Nieprzyjacieł posiadał amunicję na północ od Czartorska, został jednak przez landwę austriacką szybko przepędzony. Dzisiaj rano rozpoczął przeciwnik znnowu ataki sweje w Galicyi wschodniej. Strzelcy turkiestanie przełamali przed świtem linię naszą na północo-wschód od Buczacza i turkiestali się na wąskim kawałku frontu do naszych okopów. Pułki piechoty honwedów nr. 16 i 24 wyrwały jednak znnowu nieprzyjaciela w gwałtownym kontrataku. Wzięto licznych jeńców i 3 karabiny maszynowe. Jak z zeznań jeńców zgodnie wypływa — przed ostatnimi atakami na armię Pflanzerza Baltina, żołnierzy rosyjskich zawiadomiono wszędzie, że ma nastąpić wielka bitwa o przerwanie frontu, która wojska rosyjskie znnowu do Karpat doprowadzi. Dokładny szacunek strat poniesionych przez nieprzyjaciela podczas walk noworocznych nad granicą bessarabską i nad Strypą, wykazuje najmniej 50,000 ludzi.

Bałkański teren walk:

Wojska generała v. Keoves'a po zwyciężonych walkach odrzuciły Czarnogórców pod Mejkowacem nad zakrętem Tary, pod Goduzą, na północ od Berany, z pozycji na zachód od Rezi i w polowie drogi między Ipekkiem i Pławą. Nasze awangardy znajdują się w odległości 10 km. od Berany.

Włoski teren walk:

Walki działowe trwały w wielu miejscach frontu, zaś w okręgu Col di Lana, pod Flitsch, pod przysiółkiem mostowym Cerycy i w odciaku płaskowzgórza Doberdo były od czasu do czasu dość ożywione.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

WIEDEŃ Urzędowo donoszą 8 stycznia:

Rosyjski teren walk:

Wczoraj znnowo rozpoczęła się bitwa w Galicyi wschodniej i na granicy Bukowiny.

Jak już donoszone, nad Strypą nieprzyjacieł rozpoczął swe ataki jeszcze przed nastaniem dnia. Kilka silnych oddziałów wojsk atakujących podeszły pod osłoną mgły aż do naszych baterji, lecz przy pomocy kontrataku pułków honwedów Nr. 16 i 24 oraz środkowo-galicyjskiego pułku piechoty Nr. 57 atakujący odrzućeni zostali poza nasze pozycje. Pośród 720 wziętych tutaj do niewoli Rosyan znajduje się jeden pułkownik i 10 innych oficerów.

Linie nasze nad Dniestrem w ciągu dnia znajdowały się po większej części w silnym ogniu armatnim.

Ataki swe na froncie bessarabskim przeciwnik rozpoczął na krótko przed południem od gwałtownego ognia artylerji. Wysiłki jego ponownie skierowane były na stanowiska nasze pod Tepereutz i na wschód od Baranazy. Walki były znnowu wyjątkowo zacięte. Część jego kolumn atakujących zdolała wtargnąć do naszych rowów, została jednak w zapasach ręcznych wyparta przez rezerwy. Wzięliśmy tu do niewoli i oficerów i 250 żołnierzy.

Pod Berestianami i na Wołyniu wojska nasze odrzuciły rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Nad Stryem artylerja za pomocą ognia koncentrycznego przeszkodziła Rosyanom w zamiarze ponownego obsadzenia amuntarza, położonego na północ od Czartorska.

Balkański teren walk:

Nie szły żadne zmiany.

Włoski teren walk:

Północną część oszańcowania mostowych Tolme in oraz stanowisk naszych na północ stąd, zwłaszcza niedawno zajęty rów, na który także i wczoraj skierowano liczne ataki, Włosi trzymali pod ożywionym ogniem artylerii.

Także pod Oslawją i częściej w odcinku wyżyny Deberde miały miejsce dość ożywione walki artylerii.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Hoeler,
Feldmarszałek-porucznik.

afrykańskich koloniach. Nie więc dziwno, że wielkie ogniska przemysłowe Królestwa stały się ośrodkami, z których rozchodziła się zaraza, fizyczna i moralna, po całym kraju; dostarczały one zastępów przedwojennych inwalidów i zdziczałych bandytów. W warunkach, jakie istniały pod rządami rosyjskim, przemysł dawał zarobek robotnikowi, ale jakim kosztem? Gdyby to warunki dłużej potrwały, naszym rzemiosłom robotniczym, które coraz mniej ze wsi do fabryk ciągnęły, groziło zupełne zwyrodnienie. Niebezpieczeństwo było wielkie dla przyszłości narodu; osłabieni na duszy i na ciele stracilibyśmy z czasem te zarobki, jakie na razie przemysł dawał, bo przecież rząd rosyjski i sfery wpływowe rosyjskie, uważały zawsze przemysł Królestwa za malum necessarium, za współzawodnika, którego zwalniać trzeba i systematycznie, chociaż stopniowo, dążyć do jego zabicia. Dowodem tego — całe postępowanie rządu, np. system niekorzystnych dla przemysłu Królestwa taryf kolejowych, trudności stawiane prywatnym usiłowaniom kształcenia i doskonalenia robotnika i t. d., nakoniec wyraźnie wrogie głosy miarodajnej opinii rosyjskiej. Przemysł rosyjski, przez rząd wspierany, w niedalekiej przyszłości zapanowałby na zgłiszczach polskiego.

Sztuczna i niezdrowa cecha przemysłu Królestwa pod rządami rosyjskimi była praca na eksport daleki i dla dostaw rządowych; najgorszym jednak złem, bo złem społecznym, było usunięcie z przemysłu pierwiastka etycznego, określającego wzajemny stosunek dwóch klas społecznych: pracowników i pracodawców, pierwiastka, który, jak to pokazuje praktyka Zachodu, coraz większą rolę w przemyśle odgrywa i bez którego trwały rozwój przemysłu jest niemożliwy. Tylko odgródzony od Rosyi granicą polityczną i celną uwolniony od destrukcyjnych dotychczasowych wpływów polityki rosyjskiej, przemysł polski znajduje możliwość i siły, aby się odrodzić i po przebyciu ciężkiego okresu przejściowego stać się jednym z dobroczynnych czynników narodowego czynników. Wolność polityczna przyczyni się do powstania nowych warsztatów pracy, do wyzyskania leżących jeszcze odłogiem źródeł bogactw materialnych, ożywi się wewnętrzna w kraju wymiana towarów pracy, a wzmoczone tem samym potrzeby ludności i państwa zastąpią skutecznie dalekie rynki Rosyi, których miraż więcej szkody niż pożytku nam, jako całości narodowej przynosiły.

Wojna.

X.

Operacje wojenne do 1 sierpnia 1914 r. do 1 stycznia 1915 r.

Teren serbski. Rozpoczęte w dniu 29 lipca 1914 r. operacje armii austriacko-węgierskiej pod dowództwem generała Patiora przeciwko Serbii, przeniosły się w drugiej połowie sierpnia na terytorium Serbii. Armie serbskie pod naczelnym dowództwem wojewody Putnika przeszły w początku sierpnia przez Dunaj i zajęły pograniczne miasto węgierskie Semlin, lecz z powodu rozpoczęcia przez armię austriacko-węgierską większej ofensywy, musieli się stamtąd wycofać z powrotem do Belgradu. Po krwawych bitwach, w dniu 20 — 22 sierpnia, zajęły wojska austriackie Szabac i posunęły się w głąb kraju, jednocześnie zaś inna armia austriacka rozpoczęła ataki na linii Driny, na granicy Serbii i Bośni. Jednakże już pod koniec sierpnia Austriacy wycofali się z zajętego terenu z powrotem nad Sawę i Dunaj. Powodem do tego była, zdaje się, wielka ofensywa rosyjska od strony Lwowa.

We wrześniu, położenie na terenie serbskim naogół pozostało bez zmiany. Austriacy bombardowali w dalszym ciągu Belgrad i przekroczyli po raz wtóry Sawę, osiągając linię Zwornik — Mitrowica — Szabac. W końcu września Serbowie przeszli do ataku i wyparli wojska austriacko-węgierskie na teren Królestwa węgierskie-

go, do Sławonii, skąd jednak zostali wkrótce ponownie wyparci. Pozatem toczyły się tylko starcia pomniejszych.

W ciągu października toczyły się tylko nieznaczne walki pograniczne. Serbowie kilkakrotnie przechodzili na teren austriacki do Bośni, lecz za każdym razem byli stamtąd wypierani. Wreszcie dnia 31 października Austriacy przekroczyli Drinę i obsadzili kilka serbskich miejscowości pogranicznych, co było początkiem nowej ofensywy austriackiej, przeciwko Serbii.

Dnia 2 listopada Austriacy poraz drugi zdobyli szturmem Szabac. Od 5 do 8 listopada toczyła się zacięta bitwa na linii Krupanii — Lubowija, która zakończyła się odzruceniem w kierunku Valiewa I-ej i III-ej armii serbskich, znajdujących się pod dowództwem generałów: Piotra Bojowicia i Pawła Szturm. Miejscowość Krupanii, wzięli Austriacy szturmem. W dalszym ciągu swego pochodu, wśród bezustannych krwawych walk, Austriacy zdobyli Obrenowacz, Valiewo i Lazarewacz.

Dnia 2 grudnia, po czteromiesięcznym bombardowaniu, V-ta armia austriacko-węgierska, pod wodzą generała Franka, zdobyła stolicę Serbii, Belgrad. Wojska austriacko-węgierskie prowadziły w dalszym ciągu ofensywę na południe od Belgradu, oraz na wschód od granicy Bośni, lecz już 7 grudnia natknęły się na energiczny opór Serbów, którzy przeszli nawet do kontrataków. Przed naporem Serbów, prawe skrzydło austriackie musiało się cofnąć, wobec czego okazała się potrzeba opuszczenia Belgradu, co też nastąpiło w dniu 15 grudnia. Serbowie przekroczyli granicę austriacką i obsadzili nieznacznie pas graniczny Bośni, południowej Dalmacji i Hercegowiny.

Wojna czarnogórska-austriacka. Małe królestwo, Czarnogóra, związane przymierzem z Serbią, dotrzymało swej umowy i stanęło po stronie swego sprzymierzeńca, wypowiadając w dniu 7 sierpnia wojnę Austro-Węgrom i Niemcom Czarnogóra przeszła drobnymi oddziałami na terytorium Bośni i toczyli do 1 stycznia 1915 r. drobne potyczki z oddziałami austriackimi. Dnia 24 grudnia wykonali oni atak na twierdzę Bileca, lecz zostali odparci.

Wojna z Turcją. Październik r. 1914 zaznaczył się wybuchem wojny turecko-rosyjskiej, oraz turecko-austriackiej i turecko-francuskiej. Już w połowie miesiąca ambasadorowie tych mocarstw opuścili Konstantynopol, jednakże akcja wojenna rozpoczęła się dopiero dnia 29 października od ostrzeliwania Teodozyi na półwyspie Krymskim przez flotę turecką.

Front kaukaski. Dnia 8 listopada Rosyanie przekroczyli granicę turecką na Kaukazie i następnego dnia stoczyli bitwę pod Karaklissą i Iszanem. Dnia 14 listopada Rosyanie pobici zostali pod Koprisköj Turcy przekroczyli na wielu punktach granicę rosyjską, poczem, dnia 25 listopada obsadzili na Kaukazie miejscowości Morgul, przekroczyli rzekę Czoroch, a 28 listopada dotarli do okolic Aczary, na południowy-wschód od Batumu.

Dnia 6 grudnia Turcy zniszczyli warsztaty elektryczności w Batumie i wzięli kilkadziesiąt jeńców. Jednocześnie wojska tureckie obsadzili Saneczbulak, w prowincji Aserbejdżan.

Dnia 10 grudnia krążownik turecki „Sultan Jawus Selim“ ostrzeliwał Batum i spowodował liczne pożary.

13 grudnia, na granicy wilejału Wan, Turcy przeszli do ofensywy. Wogóle jednak walki toczą się przeważnie na terenie pogranicznym.

Front dardaneelski. Anglia i Francja rozpoczęły kroki wojenne przeciwko Turcji 3 listopada. W dniu tym angielska eskadra złożona z krążowników ostrzeliwała bez powodzenia Dardanele.

Front egipski. Dnia 8 listopada Kedyw egipski stanął po stronie Turcy i ogłosił kraj jako będący na stopie wojennej z Anglią. Z tego powodu Anglia objęła zwierzchność nad Egiptem i mianowała nowego Kedywa — Husein - Kamela. W całym kraju ogłoszono stan wojenny, a generał Maxwell objął dowództwo wojsk. Dnia 7 listopada Szeik Saussieh wysłał swe

wojsko do Egiptu, w celu walczenia przeciwko Anglikom. W kilka dni później Turcy zdobyli w Egipcie Szeik Ser i fortyfikacje El Arisz, a dnia 22 listopada doszli pod El Kantaon do kanału Suezkiego.

Front w Mezopotamii. Jednocześnie z akcją pod Dardanelami i w Egipcie, Anglicy rozpoczęli operacje swoje w Mezopotamii. Ruszyli oni naprzód pomiędzy Tygrysem a kanałem Louvanga, lecz zostali tam pobici.

Wojna niemiecko-japońska. Jak już wspominaliśmy, Japonia nie omieszczała skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby wydrzeć Niemcom kolonię Kiao-Czao, położoną na wschodnio-chińskim wybrzeżu. Po wypowiedzeniu wojny Niemcom flota japońska zablokowała 27 sierpnia fortecę i port wojenny Tsingtao, który od strony lądu opasały wojska japońskie.

Operacje prowadzone przez Japończyków przebiegały i powoli, do końca września nie daly poważniejszych wyników. Dnia 27 września japońskie i angielskie siły wojskowe dotarły aż do rzeki Litsun, gdzie prawe skrzydło było ostrzeliwane przez trzy okręty niemieckie. Następnego dnia okręty japońskie rozpoczęły ostrzeliwać niemieckie baterie nadbrzeżne, które odpowiadały silnie. Dnia 29 września Japończycy i Anglicy wykonali silny atak na wysunięte pozycje niemieckie.

W ciągu października w dalszym ciągu toczyły się zacięte walki o Tsingtao. Pod Kiao - Czao wykonali Anglicy pod wodzą

generała Barnadistona silny atak, pod którego naporem Niemcy cofnęli się dnia 3 października do Tsingtao. Dnia 5 października Japończycy i Anglicy wykonali pierwszy szturm do twierdzy, lecz zostali odparci z ciężkimi stratami. W obronie brały udział krążowniki austriackie „Kaiserin Elisabeth“ i kanonierka niemiecka „Jaguar“ 15 października Japończycy obsadzili krańcową stację kolejową Tsinaufu. Położenie Niemców stawało się coraz bardziej groźne. Dnia 17 października naczelny wódz japoński zaproponował załozde niemieckiej aby się poddała, na co otrzymała odpowiedź odmowną, wobec czego dnia 30 października Japończycy rozpoczęli generalny atak i zdobyli twierdzę dnia 7 listopada. Na tem zakończyły się operacje wojenne Japończyków przeciwko Niemcom, lecz pokój dotychczas nie został zawarty.

Walki w koloniach. Jak to łatwo można było przewidzieć, natychmiast z chwilą wybuchu wojny, Anglia nieomieszczała postarać się o to, aby odebrać Niemcom ich kolonie afrykańskie, których bronili tylko nieznaczne załogi niemieckie. W sierpniu zajęli Anglicy Samoę i wyspy Marszałkowskie. Za to nie tak łatwo poszło Anglikom z zawojowaniem Nowej Gwineji, gdzie natknęli się na energiczny opór Niemców. Również zacięte walki toczyły się w pozostałych koloniach niemieckich, z których do 1 stycznia 1915 r. ani jednej nie udało się Anglikom opanować.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 7 stycznia (BW.).

Wielki sztab generalny donosi 6 stycznia:

Front zachodni. Poczynając od zatoki Ryskiej, aż do Prypedi trwa ogień karabinowy. Na niektórych punktach trwa ogień artylerii, oraz obustronna działalność oddziałów wywiadowczych.

W okolicy Rygi zauważono, że Niemcy na wielu punktach używają kul wybuchowych.

Wojska nasze obsadziły omentarz w Czartorysku, odrzuciły nieprzyjaciela i ruszyły dalej naprzód.

Na froncie Strypy i na północy od Czerniowiec, wojska nasze zagospodarowały się w zdobytych odcinkach nieprzyjacielskich. Zamiary przeciwnika skierowane w celu osiągnięcia ofensywy w okolicy Bojanu (16 km. na wschód od Czerniowiec) zostały udaremnione przy pomocy naszego ognia.

Front kaukaski. Nie szły żadne zmiany.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 7 stycznia (BW.).

Urzędowo donoszą 6 stycznia po południu:

W nocy trwała słaba działalność artylerii. W Artois na drodze z Lille nieprzyjaciel spowodował wybuch miny, lecz powstałej od wybuchu wyrwy obsadzić nie zdołał.

Pomiędzy Oise a Aisne wzięliśmy pod ogień patrole i robotników nieprzyjacielskich, którzy zajęci byli budową okopów.

Skierowany wczoraj na rozmaite punkty frontu nieprzyjacielskiego w Szampanii ogień baterii naszych, był wyjątkowo skuteczny na zachód od Maisons de Champagne, gdzie zostały zniszczone niemieckie rowy ochronne.

Paryż, 7 stycznia (BW.).

Urzędowo donoszą 6 stycznia wieczorem:

W Belgii ostrzeliwaliśmy skutecznie nieprzyjacielskie fortyfikacje obronne zwłaszcza w okolicy Steenstraete, Hettas i Boesinghe.

W Artois baterie nasze skierowały pociski na dworce kolejowe Boisieuxmont i Arras, gdzie przechodził właśnie pociąg.

Podczas silnego ostrzeliwania przez artylerię naszą, które było skierowane na niemieckie rowy ochronne na północy od zabudowań Navarin w Szampanii, zniszczyliśmy cały materiał potrzebny do ataków z gazami trującymi. Liczne zbiorniki gazu eksplodowały.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 7 stycznia (BW.).

Główna kwatery donosi 6 stycznia: Toczy się bardzo ożywiona walka artylerii w okolicy Dixmuiden, Noordchoote i Steenstraete. Baterie nasze zwalczyły skutecznie nieprzyjacielskie przyrządy do rzucania min. Potyczki w Peesale.

Przesilenie w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

„Lokal Anz.“ dowiaduje się z Londynu przez Rotterdam: wystąpienie przedstawicieli partii pracy z gabinetu koalicyjnego oznacza nowy, ciężki, może nawet śmiertelny cios dla rządu Asquitha, i tak już osłabionego. Ministrowie z partii pracy ustąpili na zasadzie postanowienia wydziału wykonawczego tej partii w porozumieniu z frakcją parlamentarną. Według ogólnego mniemania, horyzont polityczny wielce jest zachmurzony. „Daily Graphic“ oświadcza, że prawdopodobnym jest rozwiązanie parlamentu. „Daily Telegraph“ zapewnia, iż nawet w łonie gabinetu panuje przekonanie, że obecnie, wobec poważnej mniejszości, głoszącej przeciw projektowi prawa o służbie wojskowej należy się odwołać do narodu. „Daily Mail“ zapewnia, że w naradzie obrzydliwej większości jest za projektem. Jeśli rząd rozwiąże parlament, to przyszłe wybory dadzą mu ogromną większość.

W korzyściach parlamentu omawiane wczoraj możliwości upadku rządu lub rozwiązanie parlamentu. „Daily Chronicle“ zapewnia, iż żaden odpowiedzialny polityk nie może sobie teraz życzyć wyborów. W prawdzie przyniosłyby one większość patriotyczną ale zerwałyby jedność w narodzie, co mogłoby fatalnie odbić się w chwili obecnej na interesach Anglii.

Służba wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 8 stycznia.

„Daily News“ pisze w artykule wstępnym: Jeżeli już projekt obowiązkowej służby wojskowej został przyjęty, to wprowadzenie go w siłę musi być o ile możliwości odłożone, ażeby umożliwić, otrzymanie rezultatu „systemu Derby'ego“, innymi słowy, aby służba obowiązkowa stała się zarządzeniem dodatkowym do werbunku ochotników, co napewno przyczyni się do tego, że ci którzy się nie zgłoszą stanowiąc będą bardzo niewielką liczbę. Z tego powodu Anglia będzie mogła uniknąć kryzysu gabinetu i nowych wyborów, gdyż nie będzie wówczas potrzeby do stosowania środków przymusowych.

Ku pokojowi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Zurich, 8 stycznia.

Tutejszy organ socjalistyczny „Völkerecht“ dowiaduje się z Londynu, że w czasie obrad nad projektem prawa o służbie wojskowej, angielski poseł socjalistyczny Snowden wygłosił w Izbie gmin mowę, w której między innymi powiedział: „nigdy jeszcze widoki zawarcia pokoju nie były tak zachęcające, jak obecnie. Daje się zauważyć nowa orientacja wśród opinii publicznej, oraz wśród wpływowych kół politycznych. Ludzie, którzy dawniej nie mieli żadnych wątpliwości, zastanawiają się obecnie czy Anglia wogóle zdalna jest doprowadzić wojnę do zwycięstwa.“

Walki w Bessarabii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 8 stycznia.

Korespondent „Russkoje Slovo“ przebywający przy wojskach rosyjskich w Bessarabii, donosi: Rosyjskie kierownictwo wojskowe zgromadziło w Bessarabii i na Bukowinie bardzo znaczne oddziały wojskowe, w ich liczbie zupełnie młode pułki, które atakują z wielką odwagą, przy pomocy skutecznego i silnego ognia artylerji. O tem jak silne są te ataki nie może mieć nikt pojęcia o ile nie był na froncie. Przeciwnicy bronią swych stanowisk z wielką energią, a ich artylerja ciężka jest straszna w skutkach. Skutkiem tego nie należy oczekiwać, ażeby ofensywa uczyła jakie postępy. Celem jej jest tylko powstrzymać jaknajwiększe wojska nieprzyjacielskie, aby nie mogły one być wysłane na Balkany. Dotychczas nie można stwierdzić żadnych zmian frontu. Przypuszczać jednak można, że wkrótce zlaną zostanie siła nieprzyjacielskiego operu. W kwaterze głównej generała Iwanowa przebywają francuscy i angielscy oficerowie.

W błędach poleckich, gdzie niema ani dróg, ani przejeżdżalnych ścieżek, walczy wojsko partyzancko. Żołnierze mogą walczyć tylko drobnymi oddziałami. Na niektórych punktach wskutek ciepłych fródel лёд stopniał i spowodowane zostały wylowy na przestrzeni kilku mil. Na innych punktach walki mogą się toczyć przy chłodzie. Niemcy zrozumieci tu bardzo szybko, jak należy zorganizować wojnę i używają przeważnie kawalerji. Rosyjskie spestrzegli ich sztuki i obecnie kawalerja rosyjska dokonywa ciągle niecierpliwych ataków.

Na granicy Bukowiny.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

Do „Germanii“ donoszą telegraficznie: od dwóch dni akcja zaczepna rosyjska na granicy Bukowiny uciąła. Wojska jednak sprzymierzone gotowe są do przyjęcia dalszych ataków. Prasa angielska, w depeszy z Petersburga przestrzega, aby akcyi zaczepnej rosyjskiej nie nadawano zbyt poważnego znaczenia, i zaznacza, że stanowiska przeciwnika są nadzwyczaj silne.

Straty Rosyan.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

Według sprawozdania austriackiego sztabu generalnego ogólne straty Rosyan w walkach noworecznych nad granicą Bessarabii i nad Strypą wynoszą co najmniej 50,000 ludzi.

Włochy a Albania.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Medyelan, 8 stycznia.

W jednym z artykułów podkreśla „Secolo“, że w interesie Włoch leży utworzenie Albanii niezawisłej, lub też będącej pod protektoratem Włoch. Do innego rozwiązania kwestyi albańskiej Włochy nie mogą depultować. Kto niepokoi Albanię, dotyka jednocześnie koniec miecza włoskiego. Front włoski nie ciągnie się tylko od Stiefser do Karstu, lecz także od Skutari, aż do północnej granicy greckiej.

Wynurzenia generała Hamiltona.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 8 stycznia.

W sprawozdaniu o długości 20-stu szpalt gazetowych generala Hamilton wyje'nia jak i dlaczego nie powiodła się ekspedycja na Gallipoli. Przedewszystkiem powodem do niepowodzenia była opóźnienie, następujące pośpiech i niedocenienie nieprzyjaciela, wskutek czego całe oddziały zostały zniszczone w bezmyślnym ataku. Jako ilustracja szczególnych porządków angielskich może służyć to, że wojska należące do generała Birdwood po wyładowaniu ukryły się tak, że własne ich dowództwo w ciągu trzech dni nie mogło ich odnaleźć. Także i generała Stopford'a który kierował ładowaniem w Savi, w najgorętszej chwili nie zdołano odszukać, przez co dwie brygady pozostały bez dowódcy. Tymczasem Stopford i władze marynarki sprzeczały się, w którym miejscu ma wyładować reszta wojsk, przy czem marynarka postawiła na swoim i przy czyniła się do opóźnienia przybycia nowych wojsk. W następnych walkach Anglicy byli zdumieni, dlaczego Stopford powstrzymał dalszy atak, nie zastanawiając się nad tem, że i Turcy opanowują także byli zdumieni i być może, że przelamanie frontu byłoby wówczas możliwe, co byle tem przykrejsze, że z niektórych wagów można już było rozpoznać wybrzeża azjatyckie.

Zaniepokojenie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 8 stycznia.

Koła polityczne w ostatnich dniach wyrażają duże zaniepokojenie z powodu stanowiska Grecji. Ceraż bardziej mnożą się głosy za zaniechaniem ekspedycyi saloniickiej, zamiast wykonać z tego katastrofą. Szczególnie omawiana jest wiadomość nadana z Paryża, jakoby Grecya zamierzała zamknąć dźwieć do marza Egejskiego przy pomocy mian, w chwili gdy państwo centralne rozpoczyna atak na Saleniki. W tym wypadku wojska koalicji byłoby odcięte od wszelkiego dowozu i skazane by zostały na zagładę, gdyż Grecya niecierpliwie występowała.

Warunki obrony Salonik.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Wiedeń, 8 stycznia.

„Politische Korrespondenz“ donosi z Salonik, że greckie sery militarne twierdzą, jakoby uforytkowane linie wojsk koalicji nie przedstawiałyby wyjątkowych trudności podczas ataku państw centralnych oraz, że francuskie i angielskie okręty wojenne, znajdujące się w porcie Saloniickim, nie mogą skierować skutecznego ognia przeciwko posuwającemu się naprzód wojskom niemieckim i austriacko-węgierskim. Miasto Saleniki od przyszłych działań wojennych może uciec tylko częściowo, mianowicie część położona najbliższej pertu oraz ekscelent dworców kolejowych.

Katastrofa na morzu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Otyzyna, 8 stycznia.

Parowiec włoski, płynący z Brindisi z ładunkiem 100 ton środków żywności oraz z płynącymi z Ameryki 425 rekrutami czarnogórnkami, najechał w pobliżu San Giovanni di Medua na minę i zatonął. 2 ludzi zatonęło.

Koalicja a Grecya.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

„Lokal Anzeiger“ donosi: Po obsadzeniu wysp greckich Imbros, Tenedos, Mytelene, Chios, Samos i Ikarya, dowództwo koalicyjne ogłosiło obecnie za zajętą na czas trwania wojny wyspę Miles, co wywołuje w Atenach niesłychane zaniepokojenie. Prasa grecka twierdzi iż jest to środek zagrażający Grecji.

Archiwum serbskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Wiedeń, 8 stycznia.

Według „Neue Freie Presse“ do Wiednia przewieziono: całe archiwum serbskie ministerjum spraw zagranicznych. Archiwum odnalezione zostało przez jeden z oddziałów austriacko-węgierskich w pewnym klaszterze, w którym ukryte zostało przez rząd serbski. Archiwum przewieziono do Wiednia w 63 pakach.

Winston Churchill.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 8 stycznia.

Bawiący w angielskiej kwaterze głównej we Francji specjalny sprawozdawca biura Reutersa dowiada się z wiarogodnego źródła, że Winston Churchill obejmuje dowództwo batalionu Królewskich Strzelców Szkockich. Jest to prawdopodobnie stanowisko przejściowe, przed mianowaniem Churchilla na stanowisko dowódcy brygady.

Amunicja dla Egiptu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

Według „Deutsche Tageszeitung“ w Anglii bez przerwy ładują na okręty amunicję przeznaczoną do Egiptu. Ładowanie to przybrało tak wielkie rozmiary, że zainteresowani — angielskich dostawach amunicji Francuzi czynią narzekanie na brak takiej.

Wielki spadek.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

Zmarły kupiec tutejszy, Wilhelm Ehrecke mianował spadkobiercą swego majątku, wartości kilku milionów, gminę miasta Berlina.

Nadzioje Francji.

Paryż, 8 stycznia.

„Temps“ zamieściła otrzymany z Salonik artykuł o sytuacji politycznej w Grecji. W artykule tym powiedziane między innymi, iż przesilenie ministerjalne, które groziło wybuchem po wyborach, odłożone zostało do czasu zwołania parlamentu. Rhallis zwierzył się przed swymi przyjaciółmi, że z powodu komentarzy, jakie ukazały się w dziennikach Gunarisa o powołaniu jego stronnictwa, nie może on nadal pracować wraz z obecnym gabinetem. Skuludis wyraził życzenie ustąpienia z powodu złego stanu zdrowia bombardziej, że obecnie jest możliwe sformowanie parlamentarnego ministerjum. Kundurietis i Dragumis wstrzymali się jeszcze z decyzją co do ostatecznego zajęcia stanowiska, twierdząc, że załatem one będzie od nowego gabinetu oraz od przebiegu ostatnich wydarzeń.

Z komisji budżetowej Dudy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 8 stycznia.

„Berlingske Tidende“ donoszą z Petersburga: Prezes komisji budżetowej Dudy zawiadomił wczoraj urządzenie prezesa Dudy, Rodziankę, że komisja zakończyła już obrady nad budżetem Dudy. Rodzianko prawdopodobnie w najbliższych dniach zda raport przed cesarzem. Stanowcze określenie daty zwołania Dudy nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie stycznia.

Konferencja w sprawie przemysłu rosyjskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

Do „Nationalzeitung“ donoszą z Rosji: Pertraktacje z grupą Mergana w Petersburgu dotychczas nie dały żadnego pozytywnego i zadawalniającego wyniku. Wprawdzie decyduje się ona włożyć większe kapitały w przemysł rosyjski, nie podzielała jednak zdania ministra finansów, jakoby po wojnie udało się niemieckim kapitałom i towaram wypruć z rynków rosyjskich.

Sprawozdania rosyjskich sióstr miłosierdzia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

W dziennikach rosyjskich ukazały się sprawozdania dwóch sióstr miłosierdzia rosyjskiego Czerwonego Krzyża, które odwiedziły w Niemczech obozy jeńców-Rosyan. Siostry te twierdzą, że jeńcy rosyjscy zmuszani są do pracy przy budowie fortyfikacji, że odebrano im dobre buty i szynle, oraz że maszy ich umiera śmiercią głodową. Jak stwierdzono, siostry owe sprawozdań takich nie złożyły. Szczególnie bezzasadnym jest twierdzenie o głodzeniu jeńców. W obozach jeńców prowadzi się systematycznie tabele wagi każdego z jeńców. Tabele te wskazują przyrost wagi prawie u wszystkich jeńców.

Oustrzelenie w parlamencie japońskim.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 8 stycznia.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Podczas ostatniego posiedzenia parlamentu japońskiego ze strony opozycyi wyniki burzliwe sceny z powodu przyłączenia się Japonii do umowy londyńskiej, zobowiązującej sprzymierzeńców do niezawierania odosobnionego pokoju. Krek ten w swoim czasie zganiła prasa japońska oraz większa część japońskiego towarzystwa. Przyłączenie się do umowy londyńskiej może pociągnąć za sobą najgorsze następstwa ze względu na położenie w Indjach, które może się stać powodem do wciągnięcia Japonii do nowej wojny.

Ostrzeliwanie Nancy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 8 stycznia.

Według jednego z dzienników tutejszych, „Times“ dowiaduje się z Paryża, że zarząd miasta Nancy postanowił usunąć zbiory muzeum, ponieważ Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie miasta z ciężkich dział okrętowych.

Wrażenia i przeżycia. Lato 1915.

Pierwsza niechęć do wysiedleńców zaczęła się nawet od tych taborów. Były to pierwsze, co zaczęły po wsiach kraść i grabić z pól. Litość Rusinów miejscowych estygowała — kult dla nacjonalistów zmalał. Tymczasem dom mój codziennie bardziej się zaludniał i po kilku dniach wydawał mi się pełen. Taborzy przybywały na nocleg, prowiantowały się w paszę — odjeżdżały dalej rano. Inne, zostawały na dłuższy postój. Rozmieszczaliśmy bydła po folwarkach, ludzie robili z wozów obozy — gotowali jedzenie w kuchni lub na dworze, kobiety prały sznury, chorym dawano o wiele możności ratunek — i tak płynęła rzeka niedoli, i żyło się, twardniejąc na trud, zgrzytając, w zamęcie nie mając czasu na refleksję nawet. Pewnego wieczoru zjawila się kobiecego z biedzoną z dziewczynką.

Zastanowiła mnie przypięciem ciemnoczerwona amarantowa na głowie dziecka. — A wy co? — pytam. — Proszę pani, my — Sierociarnia Ziemiaków. Osłupiałam. Zimą w Warszawie zebrałiśmy trydziestycioro sierot — na własność i wychowanie. — Zkądże wy? Co się stało? — Wyrzucili nas z Wągrowa. Jedziemy już dwa tygodnie. Kazano nam dążyć do pani — a potem — co pani postanowi. — A gdzież dzieci? — Wyrzucili nas z wozem w polu. Tam siedzą — mamy w dwie przyszły — pytają je dredze. Kobieta ochroniarzka już prawie nieprzytomna ze zniechęcenia, dziewczynka — dziecko niefrasobliwe — jak każde dziecko. Rozpoczęło się tedy po noce szukanie owej kompielki — i na szczęście zwieziono je w gromadzie, żywe, całe, gładne, zdrowe ale wściekłe, jak stadko wrobląt. Dwór, zda się zapchany smocznie, pomieścił je, i wraz z niemą zstąpiła na mnie e-tucha: — Ani ich nie dam dalej gnać do Rosji — ani żywa ich nie odstąpię. Niech nas tu razem pozabiją — lub razem się ostoiimy. I przez ciężkie dni, tygodnie i miesiące te sieroty zostały mi wspomnieniami naj-

gorszych trosk — i jedyną jasną chwilę. Ze świata tymczasem szły coraz groźniejsze wieści, pogłoski — bo i z Kijowa przestały przychodzić gazety. Padanie fortecy, ofiarne, brak amunicji — w administracyi chaos — żadnej organizacyi. De miasteczka powiatowego niema dojazdu. Trakt zawalony już taborami wojskowymi, żołnierzostwem, które miażdży, lub spycha nieszczęśne wozy chłopstwa ewakuowanego — pędzi ze sobą tysiące sztuk bydła — i dąży do Pińska. 20 sierpnia przyszła wiadomość, że armia niemiecka jest już pod „niezdobytym“ Brześciem. Wieść tę przywieźli państwo K., znajomi, których z pod fortecy ewakuowano. Ołbrzymi ich tabor dobrnął na nocleg. Jechali ostatnie cztery mile — 18 godzin, w tłoku trenów wojennych i chłopskich wozów. Dwór, zda się, zupełnie zapchany — pomieścił jeszcze sześć osób i kilkadziesiąt koni. Tego dnia odeszłam już wyraźnie tohniecie idącej na nas burzy. Czuli się ją w powietrzu i w duszy. Późnym wieczorem wyszłam w pole: Głuche jęczenie — hukowały armaty — na widnokręgu, nisko przy ziemi paliły się ogniska obozów przy drodze — suchy powiew wiatru miał swąd pożarów i duszność.

Wracając — wstąpiłam do mieszkania sierot. Gwarno tam było. Kapano je, zmieniane bieliznę; czekając na wieczór — zbierały się pod lipą — i krząc w koło, śpiewały o mądrej kaczce i posłusznych kaczętkach. Nie ich nie obchodziło — co się działo za oieniem lipy! Nazajutrz zjawil się najwyższy dygnitarz „uradniik“ z rozkazem, aby otrząsnąć cały ewec z sadu — bo będą przechodzić armie. Rozkaz wydała władza sanitarna, dbała o zdrowie żołdatów. Spytalem go tedy, czy niema rozkazu, co robić ze spirytusem. Kto go ma pilnować przed armią — a jest tego kilka tysięcy wiader w cysternie. Nie — o tem nikt nie myślał. Podobnie mają go otruć arsenikiem i wylać, ale kto i kiedy — jeszcze nie było „prikazu“. I z tem odjechał. Ale już i wieś zawrzała niepokojem. Zjawili się chłopcy o radę. — Czy wam każą odjeżdżać? — Nie — ale batuszka odjeżdża? Straszno. I kasę z gminy wywieźli. — A ileż masz w kasie? — Półtory setni. — A twoje gospodarstwo warte półtora tysiąca? —

(D. c. n.)

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Marcyanny P.
Jutro: Agatona P.

Nabożeństwa.

Porządek nabożeństw w kościołach katolickich od dnia 8 do 15 stycznia odbywać się będzie tak, jak zwykle. W kościele św. Stanisława Kostki od dnia 8 b. m. prymarya odprawiana będzie o godz. 6-ej rano.

Porządek nabożeństwa w kościele św. Krzyża od 9 do 15 stycznia.

Dnia 9 o godz. 6 rano prymarya przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu z kazaniem polskim; o godz. 8 Msza św. dla żołnierzy; o godz. 9 Msza św. z kazaniem polskim dla uczniów szkół średnich; o godz. 10 Msza św. z kazaniem niemieckim; o godz. 11 Suma z kazaniem polskim; o 12 i pół Msza św.; o godz. 3 i pół nieszpory i pacierze wieczorne przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu.

W dni powszednie o godz. 6 i pół prymarya przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu; o godz. 8, 8 i pół i 9 i pół Msze św.; o godz. 3 i pół pacierze wieczorne przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu.

Posiedzenia.

Dziś: Zebranie członków Związku zawodowego pracowników piekarskich (Pusta 6).

Widowiska.

Teatr Polski. Dziś popołudnie, o godz. 8-ej „Mściciel” J. Germana. Wieczorem, o godz. 7 po raz ostatni „Car Paweł”.

Przedstawienie amatorskie. Dziś, w sali Kuchni dla inteligencji, amatorzy odegrają „Wesele Zosi” i „Słowiczka”.

Bi-Ba-Bo. Dziś przedstawienie kabaretowe z nowym programem.

Sala koncertowa. Jutro koncert orkiestry symfonicznej. Dyr. Tad. Mazurkiewicz, solista prof. Michał Zagóra.

Rocznice.

dnia 9 r. 1656. Zmarł Krzysztof Opaliński, zdraja- ca Ojczyzny, a stronnik Szwedów.
„ 1792. Rospa zawiera pokój z Turkami, aby mieć ręce wolne przeciw Polsce.
„ 1797. General Jan Henryk Dąbrowski zawiera w Medyolanie z rządem rzeszypospolitej Cisalpińskiej układ, na mocy którego wstępuje do jej służby z 1-ym legionem polskim.

W toniach debetu.

W martwość, w jakiej handel łódzki od pewnego czasu tonie po uszy, następstwa zniesienia moratorium, dały się odczuć bardzo widocznie. Kłopoty, stąd powstałe, trapią każdego kupca i przemysłowca, nastrojając go mocno pesymistycznie. Pesymizm sprawnia, że staje się on dalekowszronym, rozszerza swój światopogląd, bo dostrzegła, że jego interes uwiązł w taki splot wielkich wydarzeń, że nijk mu się wypłatać. Wyobraźnia jego, raz oderwana od trybików maszyny, czy szufiadki jego biurka, rozbujała się i goni po świecie niepokorniona. Widzi on nagle, że los jego miszerny fabryczki i jego czterech stróżów, pilnujących jednego pasa transmisyjnego, zależnym jest ściśle od wypadków w Egipcie, albo sforsowania Dardanelli. Napelnia to go dumą, ale zarazem powiada sobie: po co mi te?

A tu jeszcze długi go trapią. Wierzyciele, spuszczeni z łańcucha moratoryjnego, obsiedli go wokół i szarpia. Wiedzą, że nic nie uzyskają, bo i od nich nikt nie wydebił, ale szarpia. Co ryzykują? Żeby. W Łodzi ryzykuje się po raz drugi, córki, iocci, podpis, honor swój i cudzy, dlatego zębów zaryzykować nie można.

Długi łódzkie w chwili obecnej przypominają mocno długi kawalerskie. Nikt swoich długów nie kwestyonuje i nikt nie płaci. Albo płacić nie może, albo nie chce. Zupelnie jak kawaler na czwartaku... Ale kawaler na czwartaku wie, że nie nie ma, ani u siebie, ani u ludzi, przemysłowiec łódzki zaś wie z pewnością, że ma pieniądze u ludzi. Czy jednak ci ludzie mają cokolwiek, tego on wiedzieć nie może. „Komiersant”, który mógłby go w tej mierze poinformować, nie przychodzi wcale. Może to i lepiej. Więcej złudzenia, a mniej zmartwień.

Zniesienie moratorium, dając możność poszukiwania należności na drodze sądowej, powinno było tem samem ożywić stosunki kredytowe, zwłaszcza, że jak świadomi twierdzą uparcie, w Łodzi gotówki moc się znajduje. Tymczasem pożyczki od kogos pieniędzy stanowi dziś szczyt energii, pomysłowości i szczęście. Najlepiej sytuację kredytową charakteryzuje fakt następujący: Pewien odpowiedziałaby fabrykant, chcąc uzyskać 25,000 rb. gotówki na 8 dni, musiał dać w zastaw towaru za 60,000 rb. i zapłacić za ten czas 700 rb. procentu.

Tremę niejaką mieli przemysłowcy tutejsi, gdy wierzycielom zagrożeniym otwarła się wszelka możność przywiązania do ściągania należności przedwejnanych. Trema ta, jak się okazało, nie była uzasadniona. Tylko nieliczne firmy z za kordonu doprowadziły sprawę do ostateczności, większość natomiast zadowolili się stwierdzeniem faktu nie-możliwości wydebienia owogekowliek od łodzian. Obecnie nawet korespondencyi w tym względzie ma niechciano. Zrebiło się cisze — powiadają zadowoleni dłużnicy,

Ale cisza nie jest żywołem, w którymby dobrze czuł się łodzianin. Nie wszystkie ryby lubią stojącą wodę. Tylko „grube ryby” w niej się tucają. I to nie zawsze.

Kronika łódzka.

Z posiedzenia Chrz. Tow. Dobroczyńności.

Onegdaj, pod przewodnictwem pastora Gundelacha odbyło się posiedzenie Zarządu Chrz. Tow. Dobroczyńności. Zagajając pierwsze w tym roku posiedzenie miesięczne, przewodniczący powitał obecnych życzeniem noworocznem, prosiąc członków, ażeby zespole- ni, jak dotąd, spełniali szczerze i szlachetnie powzięte obowiązki na niwie dobroczynności.

Następnie przystąpiono do załatwienia porządku dziennego.

Zwróconą przez Zarząd taniej kuchni przy ul. Zakątnej zaoszczędzoną sumę rb. 516 kop. 31, prezes podzielił w sposób następujący: ks. prałatowi Tymienieckiemu 200 rb. dla sierot katolickich, ks. prob. R. Malinowskie- mu 100 rb. dla sierot w Chojnach i 216 rb. 31 kop. dla sierot ewangelickich.

Prośbę Tow. akc. I. K. Poznańskiego o przyjęcie do przytulku dla starców robotnicy uwzględniono, z zastrzeżeniem jednak, że na przyszłość fabryka zamiast 15, jak obecnie, płacić będzie 20 rb. miesięcznie za każdego starca, przyslanego do przytulku.

Z listu Tow. akc. L. Grohmana dowiedziano się, że Tow. to zapłaciło podatek stem- ployowy od rachunków, przysłanych fabryce przez Przytułek położniczy. Postanowiono od- powiedzieć, że fabryka niesłusznie zapłaciła podatek, albowiem Tow. Dobroczyńności jest zwolnione od opłaty podatku stemplowego.

Podział odsetek od legatów Dawida i Re- beki Prussaków, wynoszących 95 rb. usku- teczono w ten sposób, że 40 rb. otrzymał Rud- olf Matens, b. opiekun biednych, 40 rb. — wdowa Scholzowa i 15 rb. — wdowa Rasle- rowa.

Odczytano sprawozdanie pani Peters o zebranych ofiarach na rzecz dziecięcego szpi- tała Anny Maryi, przyjęto je do wiadomości, wyrażając zarazem podziękowanie w uznaniu zasług w tym względzie p. Petersowej.

Z dniem 1 b. m. ambulatoryjum bezplat- ne Tow. przeniesiono do wynajętego lokalu przy ul. Zachodniej. Postanowiono prosić d-ra Kolińskiego, aby gwoli uniknięcia natłoku chorych starozakonnych polecił umieścić na- pis w językach polskim i niemieckim, że am- bulatoryjum powyższe przeznaczane jest dla chrześcijan, żydów zaś mogą być przyjmowani tylko w wypadkach nagłych.

Na wniosek wiceprezesa, p. A. Zieglera, postanowiono udzielać p. Rudolfowi Matensow- i, b. opiekunowi biednych, znajdującemu się teraz w krytycznym położeniu 30 rb. mie- sięcznie tytułem pożyczki bezprocentowej.

Odczytano protokół Komitetu przytulku noclegowego i sal zarobkowych i uchwalono pretensje p. Gajewskiego, byłego kierownika robót w b. przytulku zebrać — odrzucić.

Do przytulku starców przyjęto 64 osób.

Naddatki wzbронione.

W Urzędzie stanu cywilnego ludności ży- dowskiej za sporządzenie aktów ślubnych, urodzenia i śmierci pobierana jest opłata wed-ług taksy. Wszelkie naddatki są surowo wzbронione, a wykraczający przeciwko temu będą pociągani do odpowiedzialności za usi- łowane przekupienia urzędników. Natomiast niezamożni, przedstawiający świadectwa ubóst- wa Gminy żydowskiej będą całkowicie od opłat zwalniani. Przytem interesanci muszą osobiście sprawy swoje załatwiać, gdyż po- średnicy, jak praktykowało się dotąd, nie bę- dą dopuszczani.

Niema miejsce wolnych dla nauczycieli.

Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że w polskich szkołach początkowych miej- skich wszystkie posady nauczycieli i nauczy- cieliek są już obsadzone i podania wobec tego nie są przyjmowane.

Ze szkół handlowych.

W szkole handlowej Kupiectwa Łódzkie- go lekcye rozpoczęły się 7 b. m., w drugiej zaś szkole handlowej rozpoczną się w przy- szłym poniedziałek.

Z VII dzielnicy zapomogowej.

W VII dzielnicy zapomogowej Delegacyi n. p. b. (Mikołajewska 58) chorzy zgłaszający się o wsparcia żywnościowe przyjmowani bę- dą tylko w piątki do godz. 5 po południu. Chorzy nie obłożeni otrzymywać będą kartki do lekarzy przy ul. Piotrkowskiej 154 u p. Kopydłowskiej. Kartki do lekarza po zam- knięciu biura smielnicy chorzy w wypadkach nagłych otrzymywać będą przy ul. Nawrot 56 u p. Chmieleckiego. Prayjmowanie zgłoszeń o zapomogi od nowych biednych skutecznio- ne będzie tylko w poniedziałki o g. 3 po poł. Bez świadectw z biura pośrednictwa pracy o niemożności otrzymania przayj pomocy nie uzyskają.

Przeniesienie sądów pokoju.

Dwa sądy pokoju m. Łodzi przeniesione zostały do gmachu Ces.-Niem. sądu okręgo- wego przy ul. Pańskiej 115.

Z taniej kuchni przy fabryce K. Szajblera.

Wskutek zmniejszonej frekwencyi w ta- nich kuchniach fabrycznych dla robotników przy zakładach przemysłowych K. Szajblera, druga kuchnia przy ul. Przędzalnianej zosta- ła zamknięta. Pierwsza kuchnia w bielniku wydaje dziennie około 1600 obiadów.

Przeniesienie biur komisarzy sądowych.

Biura urzędowania komisarzy sądowych przy Łódzkich Ces.-Niem. sądach przeniesione zostały z ul. Dzielnej 17 do gmachu sądu o- kręgowego przy ul. Pańskiej 115.

Ze Stow. wzaj. pomocy właścicieli pralni.

Zarząd Stow. wzaj. pomocy właścicieli pralni sprowadził dla swych członków wa- gon węgi. Sprawy rozdziału węgla zajmuje się prezes zarządu, p. Muszyński (Dzielnia 22).

Sprzedaż cukru.

Delegacya zaprowiantowania miasta po- stanowiła rozszerzyć sprzedaż cukru przez udzielenie prawa sprzedaży jeszcze 50 wła- ścielom sklepów.

Statystyka tanich kuchni za drugą połowę grudnia.

Sprawozdanie z działalności tanich kuchni za czas od 15 do 31 grudnia z. r. zawiera dane nastę- pujące:

Kuchnia przy parafii N. M. P. (Brzezińska 88) wydała 9,144 platnych i 835 bezpłatnych obiadów. Budżet wykazuje w przychodzie 183 rb., roszchód 593 rb. 26 kop.

Kuchnia dla dzieci (Brzezińska 4): 11,196 obia- dów platnych i 1,127 bezpł. Przychód 336 rb. 17 k., roszchód 649 rb. 48 kop.

Kuchnia przy Stow. „Ezras Achim” — obia- dów pl. 8,143, bezpł. 830. Przychód 209,96, roszchód 547,51 kop.

Kuchnia przy „Talmud Torze” im. rabina Mayzla (Jakoba 10) — 7,052 pl. i 688 bezpł. Przy- chód 217,61 kop., roszchód 427,25 kop.

Kuchnia przy Ochrońce żydowskiej (Smugo- wa 4) — 4,235 pl. i 408 bezpł. Przychód 84 rb. 70 kop.

Kuchnia przy Chrz. Tow. Dobroczyńności (Be- nedykta 89) — 6,632 pl. i 408 bezpł. Przychód 200,46 kop., roszchód 449,47 kop.

Kuchnie maryawickie: Franciszkańska 29 — 12,214 ob. pl. i 1,221 bezpł. Przychód 366,42 kop., roszchód 797,91 kop. Podleśna 16 — 4,871 pl. i 435 bezpł. Przychód 181 rb., roszchód 819,48 kop. Nawrot 104 — 2,266 pl. i 228 bezpł. Do- chód 67 rb. 98 kop., roszchód 103,63 kop.

Z kursów dla rzemieślników.

Dziś o godz. 4-ej popoł. w lokalu Resursy Rze- mieślniczej przy ul. Widzewskiej pod Nr. 117, prof. Lipiński wygłosił czwarty z kolei odczyt z cyklu „O rachunkowości dla rzemieślników”, Tematem odczytu — kalkulacya towarów.

Wykrycie tajnej gorzelni. Policya łódzka znów wykryła tajną gorzelnię przy ul. Pańskiej pod Nr. 53. Aparaty do pędzenia wódki skonfiskowa- no, niepoprawnego gorzelniczego oddano pod sąd.

Kradzieże. Ze sklepu Lewkowicza przy ulicy Aleksandrowskiej 36, złodzieje skradli 500 funtów świec, a nado z kasy 200 rubli gotówka.

Przy ul. Wólczaniekiej policyant Lifke usiłował zatrzymać dwóch podejrzanых ludzi, wiodących parę koni, jednakże jeden z nich wskoczył na ko- nia, który, szarpnięty, stratawał policyjanta kopy- tami, poczem obaj złodzieje, korzystając z ciemnej nocy, ubiegli. Jak wykazało przeprowadzone śledzt- wo konie były skradzione niejakiemu Zyselowi Szumacherowi. Nazajutrz konie wykryto przy ulicy Kamienniej 5, przechowywane u stróża. W sprawie tej aresztowano kilka osób.

Przy ul. Andrzeja 11 z masarni Filipa Zdu- nikowskiego złodzieje skradli wyrobów masarskich i mięsa na sumę 176 rubli.

Przy ul. Nowo-Cegielnianej 36 w nieruchomości Mendla Selzera i Rothbarda, skradziono za 200 rubli pasów transmisyjnych.

Przy ul. Łowickiej 3 u Piotra Jarowskiego skradziono krowę, wartości 500 rubli.

Przy ul. Piotrkowskiej 132, Julianowi Schön- witzowi skradziono węgiel i kartofli za 80 marek.

Przy ul. Widzewskiej 185 panu Z. Weinzeitha skradziono za 20 rb. skóry z kreppli.

Obwieszczenia.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosią- dzu, bronzu, niklu, cyny, cyaku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i no- wego srebra, winny być w miejscach zbiero- wych oddane.

Mieszkańcy przy ulicach:

Annę od nr. 2 aż do końca (lewa strona); Pietrkowskiej od Anny aż do końca (prawa strona); Wólczaniekiej od Anny aż do końca Kątnej; Długiej od Anny aż do końca; Pań- skiej od Anny aż do końca; Karola, Radwań- skiej, Piasek, Czerwonej, Kątnej, Inżyni- erskiej, Wasłowej, Hrabiewskiej, Towaro- wej.

Właściciele lub zarządcy własne zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarstwe wszel- kiego rodzaju jak np. koły do gotowania i zaprawiania, patelnia, formy do pieczenia, miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cyr- wych), piece i wszel-

kie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza w czasie od poniedziałku dnia 10 sty- cznia aż do czwartku dnia 13 stycznia od go- dziny 8 i pół rano aż do 4-ej godziny po po- łudniu w gmachu fabrycznym Wólczanska nr. 219 złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, za- leca się skonfiskowane przedmioty jak naj- rychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu od- montować.

Następujące ceny płaci się za polski funt po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po dostarczeniu przy kasie wydziału go- spodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss), przy ul. Benedykta nr. 2, w czasie od godziny 8 i pół rano aż do 4 po południu:

Za koprowinę	35 kop.	M. — 58.
„ mosiądz	25 „	„ — 44.
„ bronz	32 „	„ — 53.
„ aluminium	55 „	„ — 86.
„ nikiel	98 „	„ — 1,63.
„ antymen	15 „	„ — 24.
„ cynę	— 72 „	„ — 1,22.
„ cynk	12 „	„ — 20.
„ ołów	10 „	„ — 15.
„ blachę cynkową	7 „	„ — 12.
„ biały metal	22 „	„ — 35.
„ nowe srebro	32 „	„ — 55.

Po tymże czasie jeszcze znalezione przed- mioty metalowe bezwzględnie zostaną skon- fiskowane, a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3,000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 7-go stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
podp. v. Oppen.

Właściciele dowodów tymczasowych na oddane bony a wystawionych przez Cesarsko- Niemiecki Prezydent Policyi m. Łodzi (wy- dział dla wykupu bonów) wzywa się, aby sta- wili się, w celu uregulowania żądań ich, przy kasie wydziału 7-go, Promenada 14, w dniach następujących: o godz. 9—12 przed południem.

- 1) Właściciele dowodów tymczasowych Nr. Nr. 601—800 w poniedziałek dnia 10 b. m.
- 2) Właściciele dowodów tymczasowych Nr. Nr. 801—1000 we wtorek dnia 11 b. m.
- 3) Właściciele dowodów tymczasowych Nr. Nr. 1001—1200 w środę dnia 12 b. m.
- 4) Właściciele dowodów tymczasowych z wyższymi numerami w czwartek dnia 13 b. m.
- 5) Właściciele dowodów tymczasowych Nr. Nr. 1—600, którzy się jeszcze nie zgłosili, w piątek, dnia 14 b. m. i w sobotę dnia 15 b. m.

Nowe paszporty niemieckie mają być przyniesione z sobą.

Łódź, dnia 5 stycznia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi.

OGŁOSZENIA.

Właściciele domów, w których znajdują się jeszcze kwatranki, obowiązani są takowe zameldować do dnia 12 stycznia 1916 r. w Wydziale Kwaterunkowym przy Magistracie, Spacerowa 14 I, załączając odpowiednie kar- ty kwaterunkowe.

Karty kwaterunkowe zostaną ostemplo- wane.

Niestosujący się do powyższego ogłosze- nia będą surowo karani.

Magistrat

Wydział Kwaterunkowy.

Schoppen.

Wszyscy właściciele domów i fabryk obo- wiązani są do dnia 10-go stycznia r. b. pi- śmiennie zawiadomić Magistrat, Wydział VIII o znajdujących się w ich budynkach próżnych (nieumeblowanych) lokalach, mieszkaniach, salach, składach etc.

Do zawiadomień należy w miarę możno- ści dołączyć plany i wymiary lokalów.

Ściśle należy oznaczyć piętro, sposób o- świetlenia i ogrzewania oraz rodzaj podłogi (posadzka, drzewo, cement, etc.).

W razie wynajęcia lokali powyższych, na- leży zawiadomić o tem w Magistracie.

Magistrat.

Wydział Kwaterunkowy.

Schoppen.

Do nastąpić mających w przyszłych mie- siącach robót w ogrodach i parkach miejskich poszukiwani są ogrodnicy.

Oferity uprasza się składać do Magistrata (Delegacya Ogrodowo-Leśna, ul. Mikołajew- ska 25).

Łódź, dnia 8-go stycznia 1916 r.

Magistrat.

Delegacya Ogrodowo-Leśna,

WARSZAWA.

Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

W Warszawie, jak wiadomo istnieją długi szereg Towarzystw wzajemnego kredytu i kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Istniejąc od niedawna, załatwiający tylko, prawie wyłącznie, podania o pożyczki, instytucje te nie utrwały należycie swego bytu. Nie miały na to ani czasu, ani odpowiednich kompetencji.

Nadeszła wojna, — wstrząsnęła wszystkimi instytucjami finansowymi. Kasy pożyczkowo - oszczędnościowe w pierwszym rzędzie już odcedły. Położenie ich stało się bardzo trudne.

W ubiegłą środę odbyło się pod egidą Sekcji stowarzyszeń przy zarządzie miejskim zebranie przedstawicieli tych instytucji kredytowych. Radzono nad sposobami ratunku.

I kasy pożyczkowo i towarzystwa wzajemnego kredytu mają liczne należności u swych członków. Ale dłużnik, płacący dziś swe zobowiązania — to rzecz niezwykła. Zebyż choć procenty opłacali!

Niezawsze przyczyną jest niemożliwość płacenia. Czasami głównym powodem jest zła wola, korzystanie z okoliczności iż sądy były przez czas dłuższy nieczynne, teraz znów zawalone są sprawami najrozmaitszemi.

Po długich naradach zebrani przedstawiciele kas i towarzystw kredytowych doszli do przekonania, że jedynym ratunkiem byłoby powołanie do życia sądów specjalnych dla spraw drobnego kredytu, na wzór dawniej istniejących sądów do spraw kolejowych.

Ostatecznie postanowiono zwrócić się do władz o utworzenie takich sądów i opracować memoriały, wykazujące ciężkie położenie naszych instytucji, operujących na polu drobnego kredytu.

Tymczasem odwołują się do dobrej woli swych członków. Przecież płacenie rat i procentów to nie tylko obowiązek osobisty, ale i publiczny. Przecież tu idzie o byt licznych instytucji, które z korzyścią dla ogółu pracowały i pracują. Czyż ma się im usunąć podstawa tej pracy?...

Kronika warszawska.

Pożyczka 10 milionowa.

Odbyło się zebranie przedstawicieli zarządu miejskiego oraz kół bankowych dla omówienia zasad nowej 10-milionowej pożyczki miejskiej. Udział miejscowego konsorcjum banków i bankierów jest po przeprowadzeniu układów wstępnych zapewniony. O ile wiadomo, nowa pożyczka zawarta zostanie na dogodniejszych dla miasta warunkach, niż poprzednia. Pierwsze losowanie pożyczki odbędzie się po 15 latach.

Zabiegi bez wyniku.

Jeden z banków warszawskich zgodził się na udzielenie 1,000,000 rb. na wypłatę bezspornych wparę rodzinom rezerwistów. W sprawie tej wszczęto korespondencję z rządem rosyjskim, który powinien był zaakceptować pośrednictwo banku. Osoby, stojące blisko tej sprawy, straciły jednak nadzieję, aby tranzakcja ta doszła do skutku, bo rząd rosyjski na uczynioną mu propozycję do tej pory nie dał żadnej odpowiedzi.

Nowe sądy pokoju.

W sądach pokoju II okręgu m. Warszawy wywieszono ogłoszenie, że przyjmowanie spraw cywilnych zostaje wstrzymane do czasu otwarcia nowych sądów pokoju. Jak wieści noszą, ilość sądów pokoju w Warszawie zwiększona będzie w połowie stycznia o 5.

Prowiantowanie Warszawy.

Sekcja żywnościowa w tych dniach ma otrzymać większą ilość naty, która będzie przeznaczona przedewszystkiem dla rękodzielników oraz dla stowarzyszeń spółdzielczych i spożywczych, zarówno chrześcijańskich jak żydowskich.

Otwarcie 8 nowych sklepów miejskich z artykułami pierwszej potrzeby, stosownie do zapowiedzi już nastąpiło. Poza tem projektowane jest urządzenie kilku nowych bazarów miejskich w różnych dzielnicach na wzór bazaru, istniejącego przy zbiegu ulic Złotej i Sosnowej.

Sprawa maki i cukru będzie uregulowana prawdopodobnie pomyślnie. Wobec braku maki pszennej do użytku kuchennego, Sekcja zamówiła w krajach neutralnych pewną ilość maki tapiokowej i ryżowej, która będzie sprzedawana w pewnych „normach“ bez kartek.

Wobec zakupienia przez Sekcję większej ilości cukru, zamierzona jest jego sprzedaż bez kartek, niezależnie od sprzedawanego nadal cukru za kartkami.

Petycja urzędników miejskich.

Urzędnicy zarządu miejskiego zwrócili się z petycją do Księcia - prezydenta o przywrócenie dawnych godzin pracy. Jako główny powód podają, że z powodu drożyzny muszą „dorabiać“ na utrzymanie swoje i swych rodzin pracą pozabiurową. Nowy rozkład godzin w magistracie uniemożliwia im tę pracę. Twierdzą też, że publiczność przyzwyczajona jest załatwiać sprawy w biurach między 1-ą a 3-cią, to jest właśnie w tym czasie, gdy obecnie naznaczona jest przerwa.

Memoriał restauratorów.

Na ostatnim zebraniu Stow. restauratorów warsz. postanowiono wystąpić do władz z prośbą o zabronienie w restauracjach grywania damskim orkiestrom oraz posiłkowania się damską obsługą, to jest kelnerkami. W wykonaniu tej uchwały prezes Stow. p. Emil Davison, złożył na ręce prezydenta miasta obszerny memoriał. W memoriale tym zaznaczono między innymi, iż tego rodzaju zakłady restauracyjne przynoszą społeczeństwu krzywdę a właścicielom restauracji prowadzonych po kupiecku psują opinię. W zakończeniu memoriału Stow. restauratorów uprasza władze o wydanie odpowiednich rozporządzeń, mających na celu wykorzenie zła.

Na kursy dla nauczycieli.

Władze niemieckie zaproponowały zarządowi miejskiemu aby wyznaczył 40,000 rubli na kursy pedagogiczne dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. O projekcie kursów tych podaliśmy wczoraj obszerniejszą wiadomość.

Piekarnia doświadczalna.

Komisja do badania zdrowotności chleba kartkowego zatwierdziła projekt organizacji centralnej stacji przygotowywania zaczynów i wypieków próbnych dla wszystkich piekarni. Przygotowanie zaczynów będzie się odbywać w piekarni Lapińskiego pod kierunkiem bakterjologa d-ra J. Brunera, piekarza p. Szuladzińskiego i kontrolera p. Sobczaka. Po przygotowaniu zaczynów i wypróbowaniu ich będą one wydawane piekarzom w postaci pierwszego zaczynu, w naczyniach, dostarczanych przez piekarczy i odkatanych przez bakterjologa.

Do kontroli piekarni, które dostają rozczyn, komisja wyznacza płatnego kontrolera.

Falszywe kartki chlebowe. Stróż domu, w którym mieści się bazar (Leszno nr. 40 — Nowolipie 37) znalazł pod śmietnikiem 110 sztuk kartek falszowanych na 770 funtów chleba. Członkowie III okręgu S. O. dokonali w domu tym rewizji, i znaleźli jeszcze w klatce schodowej i piwnicy 515 sztuk tychże kartek na 2,605 funtów chleba. Kupony na cukier przy tych kartkach zostały odcięte. Kartki mają papier grubszy i kolor ciemniejszy.

Samobójstwo. Zamieszkała w pokojach umebłowanych przy ulicy Wspólnej 47A 21-letnia Marya Domżałówna, b. szwaczka wyskoczyła z wysokości i piętra na chodnik uliczny. Desperatka uległa stłuczeniu ciała, oraz złamaniu kręgosłupa. Pogotowie przewiozło D. do szpitala Dzieciątka Jezus. Domżałówna już przed kilku miesiącami usiłowała dwukrotnie odebrać sobie życie przez otrucie się.

Przy rabunku drzewa. W dn. 5 b. m. we wsi Powązki tłum okolicznych mieszkańców zaczął rabować drzewo z dużego budynku drewnianego, należącego do b. rosyjskich władz wojskowych. Po zebraniu się na chodnik momentalnie runął dach, zabijając na miejscu 19-letniego Wacława Jesiołkowskiego (Burdnowska 17) i 24-letniego Józefa Barana (Ostrowska 11). Zwłoki przewieziono do sekcjoryum szpitala Dz. Jezus.

Kradzież. P. Jan Kempner (Jerozolimka 51) zawiadomił policję, że skradziono mu z domu około 8,000 marek. Policja kryminalna wysłuchiła złoździej w osobie Maryanny Tobisiak, która dawniej służyła u pana K. Pieniądze prawie w całości odszukano.

Kradzież papierosów. Przed kilku dniami ze składu tytoniu Hersza Lobentischa skradziono 40,000 sztuk papierosów. Złodzieja wykryto. Jest nim niejaki Weintraub, który do spółki z Tobiassem Landauem dopuścił się kradzieży. Obu więziono. Papierosy zostały już przez nich rozsprzedane w różnych sklepach.

Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim. Dziś „Pan Twardowski“. Jutro powtórzenie wznowionej wczoraj opery Humperdinika „Jaś i Małgosia“ i baletu „Zabawa dziecięca“.

W Romantycznościach dziś i jutro sztuka historyczna L. Rydla „Ostatni z Jagiellonów“.

W teatrze Polskim dziś wieczorem i jutro baśń Melerlincka „Niebieski ptak“. Dziś popołudniu „Car Paweł I“ Mereżkowskiego.

W teatrze w ogrodzie Saskim dziś i jutro „Szopka warszawska“ K. Pollacka i C. Danielewskiego. W teatrze Małym dziś wieczorem i jutro „Grajek“ Przybylskiego i „Żona o dwóch mężach“ Mozulskiego. Dziś popołudniu (o godz. 4-ej) „Kosciuszko pod Racławicami“.

W Nowościach dziś i jutro „Baron Kimmel“.

W teatrze Ludowym dziś i jutro farsa Dobrzańskiego „Kołnierz królowej Madagaskaru“.

W teatrze Nowoczesnym w dalszym ciągu „Motylki“ Bahra, dzień dwa - jedno-aktowy i balet.

W teatrze Współczesnym dziś i jutro „Piękna Helenka“, „Wigilia w Zaleszu“ oraz „Poeta i piekarz“.

W teatrze Artystycznym dziś popołudniu balet Tatarski wczoraj „Dziadło Piernik i Babcia Bakalia“. Wczoraj „Salome“ Wilde'a.

Obwieszczenie.

Pomieszczone w Dzienniku rozporządzeń nr. 113 z dnia 1 grudnia 1915 r. rozporządzenie o poborze opłat stempłowych weszło tego samego dnia w życie. Z tego powodu wszelkie dokumenty, sporządzone po dniu 30 listopada r. 1915, podlegają opłacie stempłowej, o ile są pomieszczone w taryfie, dołączonej do rozporządzenia. Specjalnie zwraca się uwagę ośób, obowiązanych do opłat stempłowych i nawołuje się je, do przedstawienia odnośnych dokumentów w przeciągu najbliższych dwu tygodni do nowo urządzonego biura opłat stempłowych (kasa podatkowa) przy tutejszem Prezydium Policji, w celu ostemplowania. Wogóle winien być ostemplowany każdy dokument, podlegający opłacie stempłowej, przed wydaniem go, najdalej zaś w przeciągu 3-eh tygodni po wystawieniu. Niestosowanie się do niniejszego przepisu lub zupełne zaniechanie opłat stempłowych, pociąga za sobą kary dotkliwe.

Warszawa, dn. 30 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemieckie Prezydium Policji.
Oddział Finansowy.

Z Łukowa.

Korespondencja własna „Godz. Pol.“.
Łuków w początku stycznia.

Na dwa tygodnie przed wkroczeniem armii austro - węgierskiej, Rosjanie rozpoczęli ewakuację miasta — pośpiesznie wywożąc biura; jak powiatowe, magistratu, kasę powiatową, zarząd akcyzy, sądownictwo i t. d. W okolicy, jak i mieście nastąpiła rekwizycja miedzi. Ze wszystkich kościołów zabrano dzwony.

Panikę między ludnością szerzyli uciekający urzędnicy i wojskowi, opowiadaniem, że miasto będzie spalone, a ludność wysiedlona. Na szczęście, niemal wszyscy obywatele miasta pozostali na stanowiskach. Na dwa dni przed ostatecznym wycofaniem się Rosjan, kozactwo spełniało swoją powinność, pustosząc, paląc dwory i wsie okoliczne. Ofiarą padły Ryżki p. Zawadzkiej, Kujawy, majątek uniwersytetu Warszawskiego, Sobole p. Gerlach, Strzyżew p. Bocińskiego i inne. Spaleniu uległy również wszystkie sterty ze zbożem w majątkach okolicznych.

Po ewakuacji Łukowa przez administrację rosyjską, zarząd miasta objął p. S. Wegner, a komendantem straży został p. Lewoniewicz, zawdzięczając jego energii łożnictwo nie mogło grać i niszczyć sklepów. Grabieży uległa tylko restauracja i piwnica p. Kamińskiego, który poniósł poważne straty, wynoszące kilka tysięcy rubli.

Całkowitemu zniszczeniu uległy oba dworce i wszystkie zabudowania kolejowe, oraz baraki wojskowe na przedmieściu Lapi-guz.

Bitwa pod Łukowem trwała kilkanaście godzin. Na szczęście nie spowodowała ona szkód poważniejszych, kule armatnie przelatowały po nad miastem.

Dnia 12-go sierpnia o godz. 8 rano mieszkańcy ujrzeli pierwsze wywiady austriackie. Wszyscy odetchnęli po nocy pełnej obaw i niepewności.

Początkowo w Łukowie była komendantura cesarsko - królewska austriacka, obecnie mamy zarząd cywilny niemiecki. Powoli wracamy do normalnych warunków społecznych i ekonomicznych. Energia mieszkańców Łukowa zwraca się głównie w kierunku oświatowym. Powołane zostały do życia trzy szkoły miejskie początkowe, szkoła 6-cio klasowa handlowa męska, pod kierunkiem p. Przedpełskiego, 4-o kl. pensya żeńska p. Razyszkowskiej, ochronka, szwalnia, wieczorene kursy dla dorosłych, oraz szkołka dla działy pod kierunkiem p. Jelowickiej.

Opiekunem szkolnictwa jest p. Szałowski. Na czele K. O. m. Łukowa stoi nigdy nie-strudzony doktor Chaćniński (jeden lekarz w całym mieście).

Przy Komitecie powstała sekcja żywnościowa - handlowa, na czele której stanął, jako prezes pełen energii p. Kazimierz Szleszyński. Jest ona dopiero w okresie rozwoju, posiada jednak, już dwie piekarnie, wkrótce mają powstać sklepy komitetowe. Sekcja sprząda naftę, cukier i t. d.

Ceny produktów najważniejszych są następujące: mięso 50 kop., słonina 1.20—1.50, cukru i naty brak, kartofle od 3 — 4 rb. za korzec. Od 1 stycznia wprowadzone kartki na chleb.

Gazety otrzymujemy regularnie.

Z Białegostoku.

W Białymostku istnieją obecnie dwie szkoły elementarne polskie i dwie średnie, męska i żeńska. Do szkół elementarnych, jak donosi korespondent „Kuryera Warsz.“, zapisało się około 400 dzieci, do średnich zgórą 200. W szkołach średnich są tylko klasy poszatkowe.

Niedawno temu zawiązało się tu Towarzystwo popierania szkół polskich, którego zadaniem jest starać się o zabezpieczenie bytu materialnego

szkół polskich oraz udzielanie pomocy niezamożnym wychowawcom tych szkół. Opracowano statut Tow. i podano go do legalizacji. Składki członków wynoszą 6 rb., 12 rb. i wyżej 60 rb. rocznie — dla członków-protectorów, czynnych i honorowych. Na członków Tow. zapisało się sporo osób. Tow. ma prawo urządzić odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne i zbierać składki w celu powiększenia swych funduszy.

Do zarządu Tow. wchodzi: dr. Talheim (prezes), ks. dr. St. Halko, p. M. Kościłanka, p. Cz. Moskalewski (skarbnik), p. O. Gessner (sekretarz), p. W. Kościłanka, F. Filipowicz, W. Hermanowski, St. Homan, W. Fijałkowski i W. Ostrowski. Do komisy rewizyjnej — pp.: E. Steinhagen, J. Mroczko, Z. Maciejewski, A. Charzyński i K. Gołowski.

Niebawem mają być otwarte jeszcze dwie szkoły elementarne. Na kierowników szkół średnich powołano ks. dr. St. Halkę i p. M. Kościłankę; szkół elementarnych pp.: M. Matoszkę, W. Wiczorkę, Z. Szmidównę i R. Wiczorkównę.

Opiekę szkół objęła Rada opiekuńcza w osobach: kuratora, ks. dziekana A. Songajły, p. Moskalewskiego (skarbnika), p. Gessnera (sekretarza), dr. Talheima (prezesa) i p. W. Kości (członka).

Z Krakowa.

(Korespondencja własna „Godziny Polski“).

Przez kilka dni zabrakło chleba w mieście. Nie znaczy to, aby zabrakło go całkowicie, lecz nie starczyło dla wszystkich. Przed sklepami z pieczywem ludzie wyczekiwali długimi szeregami, a nieraz odchodzili z niczem. Przyczyną tego braku opóźnienie się transportu mąki, zamówionej w Białej. Magistrat jednak zakrzęnął się zaraz około pozyskania mąki z innych źródeł. Zabiegi powiodły się szczęśliwie. Otrzymało 20 wagonów mąki i rozdano ją piekarzom. Starczy przynajmniej na dziesięć dni. Magistrat tymczasem czyni starania, aby brak chleba już się nie powtórzył.

Większe smartwienie, niż z powodu chleba mają amatorowie papierosów, z powodu braku lepszych gatunków tytoniu.

Chleb, powiadają, da się zastąpić. Nie samem przecież chlebem człowiek żyje. Ale czem zastąpić tytoń.

Wprawdzie w „trafikach“ sprzedają tytoń krajany do fajki. Na papierosy, jednak jest on niezdatny.

Z Poznania.

Średnie szkoły poznańskie III-ą i IV-ą uznał minister oświaty rozporządzeniem z dn. 15 grudnia r. z. za szkoły z pełnym charakterem szkół średnich. Dotychczas szkoły te mniejsze miały prawa, niż poznańskie szkoły I i II.

Od pewnego czasu obiega w Poznaniu wieść, że począwszy od 15 stycznia przez pewien czas — mówiono nawet o sześciu tygodniach — nie będzie można nabywać wieprzowiny. Zupełnie jest zrozumiałem, że pogłoska ta zanępała mieszkańców. „Dziennik Poznański“ stwierdza, że w miarodajnym miejscu nie ma wiadomo o tym zakazie.

Teatr Polski w dalszym ciągu przebywa w prowizorycznym swem pomieszczeniu w Domu królowej Jadwigi. Na repertuarze bieżącym są: „Monna Vanna“ Maeterlincka, „Porwanie Sabinek“ braci Schönthan, „Niobe“ Paulkowa. Powodzenie teatru, jak na czasy obecne, — nieźle.

Z różnych stron.

W Nieszawie — według „Gońca Kujawskiego“ — razem z wojskiem rosyjskim „ewakuowała się do Rosji jedyna tam apteka i dotychczas nikt nie otworzył nowej apteki, ku utraeniu ludności.

Z Kalisza. Tow. Kredytowe m. Kalisza zainicjowało konkurs na odbudowę Kalisza i konkurs ten ogłosiło Koło Architektów. Obecnie konkurs ten zaakceptowała rada miejska, postawiła jednak szereg zastrzeżeń, które będą obowiązujące przy wykonywaniu planu. Nowe warunki te przegladac można w Kole Architektów przy Stow. Techników w Warszawie.

Tomaszów. Z inicjatywy p. M. Heymana zorganizowano kursy handlowe wieczorne, które cieszą się dużym powodzeniem. Dzięki staraniom Zarządu fabryki jedwabiu sztucznego w Wilanowie pod Tomaszowem urzędzone zostały kursy dla analfabetów — robotników tej fabryki.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Leon Podolski.

W 74-ym roku życia zmarł ś. p. Leon Podolski, znany szeroko w kręgach obywatelskich i ziemiankich, właściciel dóbr Jarczew. Po upadku powstania w 1863 r., którego był uczestnikiem, lat kilka spędził na emigracji, potem, powróciwszy do kraju, wziął się energicznie uprawie roli. Dużo również zasługi poleżył przy hodowli koni w naszym kraju. Zalety obywatelskie i ogólnoludzkie zjednywały mu miłość i poważanie szerokich kół, wśród których się obracał.

Ś. p. Maryan Kotowski.

W warszawskim schronisku dla paralityków zmarł w 54-ym roku życia ś. p. Maryan Kotowski, niegdyś aktor prowincjonalny, od lat 20 kierownik teatrów amatorskich w Warszawie. Przed kilkoma laty zależył istniejącej dotychczas „Teatr Popularny“ i sam go przez czas dłuższy prowadził. Śmierć swoją, w ewelnie czasie wybitnej artystki, ś. p. Celinie z Zielonkowskiej, przyczynił się do przedwczesnej śmierci tego zdolnego a sumiennego pracownika.

Mysli o przyszłości.

Pod powyższym tytułem zamieścił „Kuryer Poznański” w jednym z ostatnich numerów artykuł, zasługujący ze wszech miar na powtórzenie. Myśli w nim zawarte są naprawdę dojrzałe politycznie.

Artykuł stwierdza na wstępie, że doba dzisiejsza jest jeszcze spletem sprzeczności i wahań, biorących źródła w zmieniających się co chwila warunkach, zależnie od nieodgadzonego fatum wojny.

„Czy z tego wynika jednakże, — zapytuje szczerze autor — że mamy być jako te liście, rzucone przez wiatr jesienią, czy mamy zrywać z wszelkich prób orientowania się i bierając oświatę, co nam losy przyniosą? Byłoby to ogłoszeniem bankructwa wszelkiej polityki narodowej, do którego naród żyjący i żywoty nie może oczywiście depuścić.

Patrząc dokoła możemy mimo zamętu powszechnego, mimo chaosu gestów i mgieł krwawych, otulających świat cały stwierdzić pewne fakty zasadnicze i podokwycić pewne tendencje rozwojowe, które trochę światła rzucają na drogi leżące przed nami i pedług których niektóre ogólne linie wytyczne niewątpliwie można ustanowić. Siedemnaście miesięcy wojny, leżące poza nami dają nam bądź jakichś zasób spostrzeżeń i doświadczeń dużej wartości. Śledząc stan sprawy polskiej w opinii międzynarodowej całego świata, stwierdzić możemy, że zainteresowanie się nią nie słabnie, lecz rośnie i staje się coraz powszechniejsze. Fakt przejścia Królestwa z pod panowania rosyjskiego pod okupację i rządy niemieckie stworzył podstawowy punkt wyjścia do nie już abstrakcyjnych, lecz konkretno-politycznych rozważań nad przyszłością prawnopństwowej tej najważniejszej dzielnicy polskiej. Jeżeli przed rokiem jeszcze o uregulowaniu sprawy polskiej mówiono jako o postulacie raczej moralnym, niż ściśle politycznym, to dzisiaj sprawa ta — o ile dotyczy Królestwa — należy do konkretnych celów wojny. Ze względu na istniejącą w Rzeszy zakaz pisanie o celach wojny, nie możemy tutaj rozwijać naszych poglądów czy życzeń co do przyszłego ukształtowania bytu politycznego Królestwa, wolno wszakże wskazać na to, że dziś, gdziekolwiek się odzyskują poważnie głosy o położeniu Królestwa, wszędzie przebiega się przekonanie, iż prawom narodowym tamtejszego społeczeństwa należy uczynić żądost w jaknajszerszej mierze. Przekonanie to nie wypływa z sentymentu przelotnego, który dziś jest, a jutro może nie być, lecz z rozumnej politycznej oceny faktów, że Królestwo jako kraj z odrębną polską ludnością, położony między Niemcami i Rosją, traktowany być musi jako ważny czynnik przyszłego ustalenia stosunków międzynarodowych na wschodzie Europy. Funkcje zaś, wynikające z tego, może Królestwo spełnić tylko, jeżeli rządzący w niem żywią polski dozna emancypacji politycznej i narodowej.

Załatwimy się pokrótce z fantasmagorią „niespokojnych duchów i głosów zapalnych, lecz pozbawionych zdolności jasnego myślenia zarówno w Galicji, jak w Królestwie“ — artykuł kończy się w te słowa:

„Nad niejasnymi próbami wznowienia fałszywie przystosowanych i pojętych hasel pseudoromantyzmu zwyciężył zdrowy realizm polityczny, którym inne narody już od lat dziesiątek się rządzają z korzyścią dla poczynań politycznych.

Widzimy w tem wielką zdobycz czasów wojennych. Wyszliśmy z zakletego koła fantazyi, mistycyzmu i perywów uosobionych w polityce i stanęliśmy w jednym rzędzie z innymi nowoczesnymi społeczeństwami świata cywilizowanego. Wyniki zewnętrznego tego niezaprzeczonego postępu wewnętrznego w tej, czy innej formie muszą nam przyspaść w udziale.”

Tak pisze „Kuryer Poznański“, organ stronnictwa Narodowej Demokracji, które, jak widać z powyższego, zmieniło gruntownie swoje poglądy na kwestję uregulowania sprawy polskiej od chwili, kiedy uregulowanie to, mocą przemożnych wypadków, zależne jest dziś od innych czynników, niż się to wydawało przed rokiem. I tę właśnie zmianę poglądów, wywołaną względami realnymi, uważamy za objaw dojrzałości politycznej, tak potrzebnej w dzisiejszych dla nas chwilach przełomowych.

* Wszystkie podkreślenia są nasze. (Przyp. „Godz. Polskiej”).

Choroba p. Sembrich-Kochańskiej.

Z Nowego Yorku donoszą, że znakomita śpiewaczka, p. Sembrich-Kochańska, zajmująca obecnie stanowisko prezesa polskiego Komitetu pomocy dla ofiar wojny, i pracująca w Komitecie tym nieustraszenie, zachorowała ciężko i będzie musiała, skoro tylko nastąpi polepszenie, udać się na kilka miesięcy na południe.

W martwym domu w Kijowie.

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w pismach kijowskich barwny opis stosunków panujących w tamtejszej sekcji więziennej. Opis ten przytaczamy poniżej w głównych ustępach.

Jenicy cywilni-Polacy, poddani austriacy. Widzieliśmy ich aż nadto często w Kijowie, gdy pod eskortą straży policyjnej szli środkiem ulicy z dworca do cyrkułu, z cyrkułu znów na dworzec, by dalej potem jechać na północ mroźną, albo wschód daleki. Widzieliśmy ich smutne twarze i odgadaliśmy, w jakich to warunkach odbywać się musiały przemarsze i podróże.

Bliższe zbadanie tych warunków — wystarczy powiedzieć, że utrzymanieienne nie przekraczało 11 kopiejek na więźnia — nakażywało bezzwłocznie zorganizować pomoc energiczną, by nie dać ostatecznie zmarnąć i zagać całej tej rzeszy ludzi, których jedyną winą było, że się urodzili w poddaństwie austriackiem, że byli prawnukami tych wolnych polskich obywateli, których Austria przyjęła z biegiem czasu za swych poddanych. Ze zaś i władze rosyjskie swój życzliwy stosunek do jeńców-Słowian, z Austrii i Niemiec pochodzących wyraźnie zaznaczyły, więc też i zabieg sekcyi więziennej, mającej na celu ulżenie losu deportowanych w głąb Rosyi Polaków szczególnych trudności napotkać nie mogły.

Powstał więc tedy i niedawno otwarty został przy ulicy Moskiewskiej dom etapowy, mający za zadanie dać więźniom cywilnym, liczącym do Kijowa napływającym, odpowiedni do elementarnych wymagań higieny i kultury przytułek. Wybór domu o 16 dużych pokojach, mogących lekko zmieścić zgórą sto osób, okazał się bardzo trafnym, albowiem i obszerne podwórze i okalający siediębę piękny ogród dawały możność szerokiego korzystania z przechadzek i wycieczek na świeżym powietrzu podczas lata i jesieni. Zapominało się, że się jest w więzieniu. Przypominało o tem tylko żelazne kraty w oknach oraz obecność kilku stojkowych i rewirów, którym powierzony został zewnętrzny dozór policyjny. Dozór ten jednakże nie dotyczył gospodarki wewnętrznej, spoczywającej niepodzielnie w ręku przewodniczącego, jako też i kilku kolejno dyżurujących członków sekcyi. Obsługa tej licznej kolonii, a więc kucharze, drwale, szewcy i krawcy, reparingujący obuwię, odzież i t. d., rekrutowała się wyłącznie z pośród samych jeńców.

Więc szli wyczać w tej małej gospodzie wszyscy strudzeni, wszyscy umęczeni, których członkowie sekcyi skwapliwie wyzwalali z jaskiń cyrkułowych. Tu każdy przebywający orzeźwiał się kąpielą świętą przyodziewał białe, gładkie spakajal zdrowem i smacznym pożywieniem, na czystej spoczywał pościeli. Tu pozostawał w swojskim otoczeniu licznych towarzyszy niedoli tak długo, jak na to okoliczności pozwalały. A gdy odjeżdżał, otrzymywał, w miarę potrzeby, odzież, obuwię i zasiłek pieniężny.

Pierwszymi niemał gośćmi byli zakładnicy miasta Lwowa, którzy w liczbie 23 jechali do Kijowa w pierwszej połowie lipca. Wśród nich znajdowali się, między innymi, też prof. Dumikowski, sędzia Lewicki, superior O.O. Jeżuitów, ks. Sepuch, dyrektor archiwum i muzeum narodowego Czełowski i wielu, wielu innych, wybitnych obywateli. Przybywali też zakładnicy i z innych miast Galicji.

Oprócz zakładników sekrownisko w domu etapowym znajdowali i ci wszyscy, których władze administracyjne wysyłały w głąb Rosyi bądź to z Galicji, bądź też z przylegających do granicy prowincyi państwa rosyjskiego. Obu tym kategoriom jeńców sekcyja zawsze splecyła z pomoc.

Znaczną liczbę zakładników — bo zgórą 70 osób — udao się uwolnić z pod aresztu więziennego za peręczeniem poważnych i znanych obywateli miasta Kijowa, dając im przez te możliwości swobodnego zamieszkania w kwaterek prywatnych. Z liczy administracyjnie wysłanych, około 60 osób otrzymało zupełną wolność. Reszta musiała wprawdzie wyjechać w głąb Rosyi, lecz pewna część odjeżdżających, na skutek starań sekcyi, podróż tę odbyła na stepie wolnej, nie zaś przymusowo, męczącym etapem.

Z opieki sekcyi korzystali też więźniowie t. zw. „perysojnoj tiumny“. Co wtorek i co sobota etapy tych więźniów, których sekcyja do schroniska swego zaprosić nie miała prawa, przeciągały przez Kijów. W dniach więc owych członkowie sekcyi stale rzezone więźniemia odwiedzała i wyszukiwali jeńców-rodaków, których zaopatrzyć spieszyli w pożywienie, odzież i zasiłki pieniężne. Na te zasiłki rozehodowano około 300—500 rubli miesięcznie. Od dnia otwarcia pod dzień dzisiejszy z gościnny etapowego domu korzystało 644 osób, przeważnie mężczyzn, w wieku od 15 do 88 lat. Kobiet było zaledwie 20.

Większą część gości rozjechała się, lecz niemi, nawiązanej z Kijowem, nie zerwała, o czem świadczą wymownie liczne listy dziękczynne, nieomal codziennie nadchodzące do sekcyi z Irkucka i z Fenzy, z Kazania, Kustunaju, Troicka i Jenisiejska.

Wieści z Rosyi.

Z niedoli wysiedleńców.

„Kuryer Poznański” przytacza wywiad przedstawiciela „Birz. Wied.“ z p. Władysławem Grabbskim, głównym pełnomocnikiem Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Rosyi, w sprawie wysiedleńców polskich. „Ogólna liczba Polaków wysiedleńców wynosi około miliona. Dokładne dane istnieją co do 381,000 osób zarejestrowanych. Reszta nie była zanotowana odradu i dzisiaj nie sposób zebrać o niej wiadomości.

Centralny Komitet Obywatelski utworzył już oddzielną partję w ogólnej liczbie 185,280 tułaczy-włościan z Królestwa. Eksperyment społeczny, aby tułaczy powiązać w określone grupy obyczajowe, udał się całkowicie. Włościanie-Polacy, połączeni w grupy, do których należą nietylko jednostki zdolne do pracy, lecz i ich rodziny, otrzymują pracę całami partjami pod kierunkiem instruktorów. W ten sposób unika się rozpraszania jednostek, zjednoczonych w sensie narodowym i obyczajowym.

W ciągu czteremiesięcznej działalności C. K. O. na różne rodzaje pomocy dla wygnañców wydał 4 miliony rubli. Na grudzień preliminarz wydatków został zwiększony ze względu na projektowany zakup odzieży.”

Rektor Ob. Jeżuitów na Syberii.

„Kwartalnik Chyrowski” otrzymał wiadomości o losach rektora kołwiku w Chyrowie, o. Restwerowskiego, wywiezionego przez Rosyan. W charakterze jeńca wywieziono go przez Lwów do Kijowa. Tam mu zagrożono rozstrzelaniem; uważano go za działacza, występującego na szkodę Rosyi. Dzięki jakimś wpływom osobistym karę śmierci zamieniono mu na zesłanie. Ostatnia kartka wysłana przez ks. Restwerowskiego pochodzi z 26-go września i brzmi jak następuje: „Jestem obecnie pod Altajem — Kuźniec, gub. Tomaska. Jechałem wodą 8 dni i tyleż noc. Jest nam bardzo dobrze. Klimat wygodny podgórski, okolica ładna, zdala potężne pasme gór śnieżnych. Mieszkańcy mamy znaczne. Gospodarstwo nieźle idzie. Począł przychodzić tu 3 razy na tydzień. Do kolei 140 wiorst do Tomaska stajkami 540, a 250 od chińskiej granicy.

Sekwestr majątków u dra Kramarza.

W swem czasie pisma niemieckie domniały o sekwestrze, należałym przez rząd austriacki na majątek znanego działacza politycznego czeskiego, dra Kramarza, a to z powodu procesu o zdradę stanu, wytoczonego mu w Wiedniu. Dr. Kramarz pozostaje pod zarzutem uprawiania agitacji filo-rosyjskiej. Pisma rosyjskie, podając o tem wiadomości, dedają ze swej strony, że władze rosyjskie zasekwestrowały znaczne mająki na Krymie, należące do żony dra Kramarza, Rosjanki z pochodzenia, a to na zasadzie, że są one własnością poddanego austriackiej. W obu wypadkach idzie o znaczne wartości, majątek bowiem p. Kramarzewej na Krymie jest rezydenyą magnacką, jedną z najpiękniejszych na półwyspie, wartość zaś majątków dra Kramarza w Czechach, jako właściciela wielkiej fabryki w Karkonoszach, obliczają na kilka milionów.

Dobroci polskie w Moskwie.

„Rusk. Wied.“ donoszą, że w Moskwie istnieje obecnie 42 zakłady naukowe z Królestwa i 6,000 uczniów, nie licząc słuchaczy politechniki i instytutu weterynaryjnego. Większość tych uczniów są dziećmi zupełnie zrujnowanych rodziców. Wielu z nich zupełnie nie wie, gdzie burza zapędziła ich rodziców. Dzieci te przeważnie żyją w nędzy.

Pokarmy roślinne.

Tow. egrednicze warszawskie rozesełało następująca odezwę swego prezosa, E. Jan-kowskiego:

„Ziemia nasza nie jest obsiana zbożem i nie będzie na wiosnę na wielkiej przestrzeni; chleba tedy zbierzemy z niej mało.

Trzeba zawczasu pomyśleć, czembymy sobie i innym do wyżywienia się dopomóc i przygotować dużo pokarmów niezbyt drogich, żeby ich strzycy i dla biednych.

Pierwszą tedy sprawą jest obek wielkiej ilości ziemiaków; tego pokarmu najważniejszego, ale niedostatecznego, bo mało w sobie zawiera białka, posiadać jak można największą ilość grochu, soczewicy, a zwłaszcza fasoli. Fasola po mięsie daje najwięcej pożywnego pożywienia, a udaje się we wszelkich ziemiach, nieczystych mokrych, najlepiej zaś w wapiennych.

Penieważ ziemiaki, sadzone zwykłym sposobem podbiera się dopiero od połowy lipca, lub nawet później, trzeba więc postarać

się o wcześniejsze, któreby były gotowe do jedzenia już na św. Jan, bo wtedy, na końcu przedwiośnia, jeśli nie ma co. Należy tedy pewną ilość średnich kłębów ziemniaków wcześnie, takich jak amerykański, czernocowe lub bevec ułożyć w płaskich skrzynkach luźno z desek zbitych i trzymać w ciepłej izby już od połowy stycznia, zrazu na ziemi i zdala od pieca, potem ustawiać na skrzyni, a po paru tygodniach przy piecu. Puszczają one kiełki i wykielkowane posadzić w początku kwietnia w ziemi cieplej, wynawoszonej, na słońce wystawionej. Gdy wzejdą nakrywać je słomą, lub gąziami jałowca, czy sosen, od przymrozków, parę razy wperę obysypać i ziemię czysto utrzymać, a urosną kłęby w końcu czerwca zdadne na pokarm.

Okazy brak nam bardzo i nieprędko się jej dorobimy. Otóż z tuszczów roślinnych u nas najsmaczniejszy jest olej słonecznikowy, którego mamy mało, słoneczników nie hodujemy. Tymczasem słoneczniki udają się u nas bardzo dobrze. Trzeba tylko nasiona posiać w początku maja, po 2 w delek palcem zrobiony, a gdy wzejdą, przestawić tylko jedną roślinkę. Odległość między nimi zachować 2 lokcie najmniej. Słoneczniki z białym ziarnem są lepsze.

Słonecznik rośnie w gruntach lekkich, ale wilgotnych, lepiej jednak w żyznych; wody potrzebuje dużo.

Towarzystwo egrednicze warszawskie zachęca bardzo usilnie wszystkich naszych rolników i egredników, wszystkich ludzi, mających choć kawalek ziemi, żeby te rośliny potrzebne, jako ważne pokarmy, siali i sadzili, gdzie tylko można.

Zjazd roemigracyjny.

W Krakowie odbył się zjazd roemigracyjny, na który oprócz działaczywa galicyjskich przybyło kilkanaście osób z Warszawy.

Zebrań uznali pozyteczność zorganizowania powrotu wysiedleńców amerykańskich do zniszczonego kraju, ale dopiero wtedy, gdy warunki życia uleżą się normalnie, gdy nie będzie już mu groziło zniszczenie. Postawiono wobec tego przeciwdziałać agitacji na rzecz natychmiastowego powrotu do ojczyzny, jaką szery wóród Polaków w Ameryce podejrzani agenci. Zjazd wyłonił komisję, którym powierzone zbadanie warunków, panujących w różnych częściach kraju, a także sprawę, gdzie i jakich pracowników brak.

Uchwalono dalej rozpisac ankietę wśród Polaków w Ameryce, aby w ten sposób dowiedzieć się, ilu z nich wrócić do kraju i do jakiej pracy. Gdy ten materiał będzie zebrany, wtedy odpowiednie władze polskie będą musiały ująć w swe ręce organizację powrotu emigrantów. Jakże to będą władze — tego jeszcze dzisiaj przewidzieć nie można, ale należy już teraz przygotować dla nich materiał.

Uczestnicy zjazdu podpisali zbiorową odezwę, która ma być przesłana do kolonii polskich w Ameryce.

Listy pełowa a cenzura.

Polurzędowy organ austriackiego ministeryum spraw wewnętrznych, „Fremdenblatt“ domosi, że listy, nadawane przez stojących w pełu żołnierzy austriackich, na pocztach pełowych, mogą być zamknięte, i wysyłane będą bez cenzury. Od czasu do czasu jedynie urządzane będą tak zwane próby wyrzykowe, dla przekonania się, o ile zachowywane są przepisy o korespondencji do terytoryów, leżących poza linią frontową i etapową. Wykroczenia przed tym przepisom surowo będą karane.

Rozmaitości.

Nowe pismo polskie w Wiedniu.

W Wiedniu zaczął wychodzić dwutygodnik „Swit“ poświęcony zagadnicom życia narodowego i społecznego. Z przedmowy dowiadujemy się, że „Swit“ uwzględni będzie szczególnie sprawy młodzieży polskiej. Dążeniem jednak pisma nie będzie przystosowywanie się do potrzeb jednej, granicami wieku od całości odciętej warstwy, ale przeciwnie oświatlenie i krzewienie w całym społeczeństwie idei, dla której siły i życie oddaje.

Redakcyą kieruje p. Andrzej Boleski, sekretarz tygodnika „Polen“.

Jubilansz pisma.

„Wiarus Polski“, dziennik wychodzący w Bochum w Westfalii, obchodził również w dn. 1 stycznia 25-letni jubileusz swego istnienia. „Wiarus Polski“ został założony staraniem dotychczasowego swego wydawcy, p. Jana Bregjskiego i jego brata Antoniego, oraz ks. dr. Lisasa, obecnie proboszcza w Rumianie, w Prusach Zachodnich. Męzowie ci przy pomocy grona ludzi dobrej woli zdziałali dla rodaków naszych na obczyźnie niezmiernie wiele, szerząc wśród nich oświatę i organizując ich w stowarzyszenia oświatowe, ekonomiczne i polityczne.

Dział ekonomiczny.

Koszt produkcji rolnej w Niemczech.

Do zamieszczonych w tem miejscu wyjaśnień prof. Arnstadta, dotyczących kosztu produkcji zwoła w Niemczech dodajemy jeszcze jego wyjaśnienia w sprawie produkcji innych plodów gospodarstwa rolnego.

Przedewszystkiem więc ziemiaki. Zbiór ich w r. 1915 był dobry bo najpierw susza nie zaszkodziła ziemiakom do tego stopnia, co zbożu, a dalej brak nawozów azotowych nie miał przy tym plodzie takiego znaczenia, ponieważ sadzi go się przeważnie na górniku. Poinijając więc podrożeńie robocizny, przy uprawie ziemiaków kosztu produkcyjnego nie zwiększyły się. Twierdzi więc wielu, że maksymalna cena 2,75 do 3,05 mk. za centnar byłaby całkowicie odpowiednia. Co do kosztów produkcji nieby przeciwko temu podnieść się dało, ale wskutek braku paszy ziemiaki mają zupełnie inną wartość dla własnego gospodarstwa. Nie dostaje rolnikom niemieckim około 60 milionów centnarów metrycznych pasz, które corocznie sprowadzaliśmy z zagranicy, półtora miliona metr. cent. makuchów sprowadzanych, 15 milionów metr. cent. psiańców, 30 milionów metr. cent. żyta, które corocznie spaso, a ilość konieczny obniżyła się do połowy. Skutkiem tego za owe 150 milionów metr. cent. ziemiaków, potrzebnych do jedzenia można ocenić na 5 mk. za centnar jako paszę. Owe 150 mil. metr. cent. rolnictwo Niemiec na przeżywnie inwentarza mogłoby bardzo dodatnio spotrzebować. W interesie odżywienia ludności musiałby więc oddać, a nawet nie protestuje przeciwko cenie wyznaczonej, o ile chodzi o zapatrzeńie mniej zamożnych klas, ale niesłusznym jest twierdzenie, że rolnictwo robi na tem dobre interesy.

Trudności, które się wykazały w zaopatrzeńiu ziemiakami, nie polegają na tem, że gospodarze wzbraniają się oddawać je po cenie, nieodpowiadającej ich wartości pastewnej, ale szukać ich trzeba w innych dziedzinach, a mianowicie w niedostatecznie wcześnie przygotowanych i zbyt schematycznie traktowanych sprawy. Zbyt daleko by nas zaprowadziło szersze omawianie tej kwestyi.

Co do produkcji mięsa nader jest trudnym podać jakiegokolwiek dane. Gdybyśmy chcieli robić obliczenia na mocy cen pasz ścisłych, jakie za nie w handlu żądają, doszlibyśmy do kosztów produkcji, przenoszących znacznie ustanowione maksymalne ceny na produkty zwierzęce.

Z wyżej podanego braku pasz ścisłych wynika konieczność ograniczenia produkcji, a z tego znowu dalsza konsekwencya ograniczenia spozycia. Bez cen maksymalnych możliwość powiększenia produkcji wzmogłaby się, ale groziłoby niebezpieczeństwem, że produkty zwierzęce mogłaby nabywać po cenach nader wysokich jedynie mała ilość ludzi najbogatszych.

Co do produkcji mleka wszyscy utrzymujący krowy po miastach uskarżali się, że

przy cenie 30 fen. za liter nie mogą pokryć kosztów utrzymania. Gospodarz, który skutkiem oddalenia od miasta, mleko w spółkowych mleczarniach na masie przerabiać, przy znacznie zmniejszonych udojach, zaledwie 15 fen. za nie dostaje. O jakimś zysku mowy nawet nie ma.

Zaprzeczyć nie można, — pisze w końcu swej rozprawy prof. Arnstadt — że na ogół biorąc, gospodarze mniej pieniędzy wydają, ponieważ nie mogą dostać niezbędnych środków produkcyjnych, a więcej pieniędzy zbierają, ponieważ w większych ilościach, aniżeli sami pragnęliby, produkty swe odstawić zmuszeni. Gdyby którykolwiek z rolników bezwzględnie, nie oglądając się na koszty, chciał gospodarstwo swe utrzymać na dotychczasowej stopie i nie obniżyć produkcji, rok obrachunkowy kończyłby się z wielkimi stratami. Na większe rozmiary byłoby to niemożliwym już z samego braku środków produkcyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo ponosić ofiary musi i z gotowości je ponosi, aby lud miał pożywienie po cenach niezbyt wygórowanych, a będzie mogło tego dekonąć i przy dłuższym przeciągnięciu się wojny. Ale nie trzeba wymagać od niego niemożliwości, a chociażby gospodarz nawet w tych ciężkich czasach pieniądze zbiera, nie można w tem upatrywać dowodu, że kosztu produkcji przedstawiają się korzystnie do cen osiąganych. Są to bowiem nieodzowne rezerwy, potrzebne, by później przywrócić dawny stan kultury. O ryżkach i zgromadzeniu kapitałów mowy być nie może.

Na podatki zbierać musi państwo?

W sprawie tej „Berliner Tageblatt“ pisze co następuje:

„O przyszłych podatkach wiemy jedynie, że będą „kolosalne“. Próbę ujęcia tego ogólnego wyrażenia w cyfry zrobili „Frankfurter Nachrichten“. Aby nie mieć do oznaczenia w równaniu o dwóch niewiadomych, pamięćte ogólne tylko również pojęcie odszkodowania wojennego. Poza tem odszkodowaniem obliczenie przedstawia się jak następuje: Przewidywana wysokość ogólnych kosztów wojennych i odbudowy wynosić będzie 40 do 50 miliardów, co odpowiada rocznemu procentowi 2,000 do 2,500 milionów. W ten sposób obciążenie państwa, poszczególnych krajów i gmin podnieść się stale przynajmniej o 3,500 do 4,000 milionów rocznie. W czasach pokoju państwo miało w przybliżeniu 2,100 milionów wydatku, z tego 1,700 milionów na armię i flotę, 200 milionów marek na oprocentowanie długów. Przyjmując, że dawne wydatki w wysokości swej pozostaną, państwo w przyszłości będzie musiało mieć na oprocentowanie i renty około 4,000 milionów marek; ogólnych wydatków nie wiele poniżej 6 miliardów.

W jaki bądź sposób suma ta zostanie zebrana. Musi się to koniecznie odbić na zewnętrznej kulturze państwa. Aż do wybuchu wojny ogólne wydatki krajów związkowych były większe, aniżeli państwa i przy zachowaniu pokoju byłoby się mniej więcej zrównały. W przyszłości, przyjmując cały ciężar wy-

datków wojennych, budżet państwa wynosiłby co najmniej dwa i pół raza tyle, co budżety wszystkich krajów związkowych razem. W miejsce szeregu poszczególnych budżetów, z dodatkiem ogólnych wydatków, utworzonoby ogólny budżet państwa z pobocznymi dodatkami, które poszczególnie kraje musiałby się zadławić. Urządzeniu takiemu nie przeszkadza konstytucya państwa, następuje to automatycznie wskutek nieuniknionego przesunięcia się wydatków.

Ogólne wydatki Niemiec wnoszą do 8 miliardów marek.

Ogrom tej sumy nasuwa mimowoli zagadnienie, skąd ją wziąć? Odpowiedź presta: miliardy brać się będzie skąd je będzie można dostać. A więc podatki pośrednie i bezpośrednie; podatek na zyski w czasie wojny i podatek na inny przyrost majątku.

Wysekok samych kosztów wojennych (bez rent) będzie tak olbrzymią, jak majątek wszystkich milionerów w Niemczech razem wzięty. Obciążenie roczne tak wielkie jak dochód wszystkich Niemców mających przeszło 20,000 marek rocznego dochodu, razem wzięty. Podatków więc sami tylko bogaci opłacać nie będą mogli. Ciężar musi być na całym lud rozłożonym. W jakim sposobie, — pozostać się to w swem czasie.”

Węgle kamienne na Spitzbergu.

Wyspa Spitzbergen obfituje w węgle kamienne. Ta okoliczność wzbudza zainteresowanie z tego powodu, że podczas wojny zaopatrywanie wielu krajów w węgle napotyka na trudności. Największe dotychczas odkryte pokłady węgla na Spitzbergu są przy fiordzie Lodowym i na obszarach leżących na południu od tego fiordu, który się znajduje, mniej więcej, w środku zachodniego wybrzeża wyspy i tworzy zatokę, nawiąże 100 kilometrów wznającą się w ląd.

Kopalnie węgla eksploatują obecnie Amerykanie, Anglicy, Norwegowie i Szwedzi. Eksploatacja ogranicza się dotychczas na trzy kopalnie, leżące przy zatoce Adwentowej (na północnym brzegu fiordu Ledowego), przy Zielonym porcie (przy fiordzie Lodowym) i przy cieśninie Dzwonowej (cołkowiek na południu od fiordu). Największa kopalnia jest przy zatoce Adwentowej, którą to kopalnię eksploatują od siedmiu lat Amerykanie. Wydobywano z niej rocznie 50.000 ton węgla. Eksploatować można tylko latem w czasie, kiedy nie ma lodu, więc od początku lipca do połowy września.

Dotychczas eksportowano węgle z wyspy głównie do Norwegii i do północnej Rosyi. W normalnych stosunkach nie możnaby też węgla dalej eksportować, ponieważ nie mogłoby dorównać konkurencyi węgla angielskiego. Tylko w tymczasach, gdy, jak obecnie, ekspert węgla angielskich nie jest wielki i one są drogie, możnaby sprowadzać węgle z wyspy Spitzbergen, gdzie są ich ogromne zapasy. Mają podobno większą siłę ciepła niż angielskie węgle kamienne i mniej zostawiają żużli. Dla tego obecnie kraje północne, a zwłaszcza Rosya, zwracają więcej uwagi na Spitzbergen.

Eksploatacy kopalń nie przeciwstawiają się

tam ani latem ani zimą trudności niepokonalne. Nawet pod pewnym względem jest łatwiejsza, niż eksploatacja węgla angielskiego, ponieważ węgle z wyspy Spitzbergen są wolne od gazów i pyłu węglowego, dla tego nie powodują eksplozji. Robotnicy, którzy się udają na wyspę Spitzbergen, mogą także zabrać ze sobą rodziny. Znają tam odpowiednie mieszkania, lekarzy, aptekę, nawet lokale do zebrań. Środki żywności sprowadza się latem z Norwegii. Prawdopodobnie także we wnętrzu wyspy są wielkie pokłady węgla, ale ich eksploatacy w tym kraju wiecznego lodu połączona byłaby z wielkimi trudnościami. Wystarczy zresztą na długi czas eksploatacy ogromnych pokładów węgla na wybrzeżu wyspy.

Nafta galicyjska.

Z rozpraw w parlamencie Rzeszy niemieckiej wynika, że rząd niemiecki wyznaczył 30 milionów marek na budowę nafto-ciagu z Drekoabyca do stacyi kolejowej Chyrbów. Obecnie rząd niemiecki — jak pisze „Czas“ krakowski — nannaczając cenę maksymalną na naftę świetlną, oświadczył, że cena musi być nieco wyższa, niż sądzono, ponieważ w cenie tej będzie się mieściło zamortyzowanie sum, przeznaczonych na budowę nafto-ciagu.

Ceny warszawskiego targu hurtowego warzywnego.

w dniu 3 stycznia 1915 r.

Brukiew korzec (6-cio pud.) rb. 4.— do 5.50; Bulwa pud rb. —.70 do 1.20; Buraki korzec (6-cie pud.) rb. 4.50 do 5.—; Cebula pud rb. 2.25 do 4.25; Chmara pud rb. 4.— do 7.50, peęczek rb. —.20 do —.40; Dynia sztuka rb. —.40 do 1.—; Endyvia kopa rb. 1.50 do 2.70; Jarmuż kosz (20-to funt.) rb. —.70 do 1.20; Kalafior wyb. I-szy kopa rb. 9.— do 12.—, wyb. II-gi kopa rb. 5.— do 7.—, wyb. III kopa rb. 1.50 do 2.—; Kapusta biała pud rb. 1.— do 1.35, kopa rb. 4.— do 14.—, bruksel, czyszcz. pud rb. 8.— do 4.—, czerwona kopa rb. 3.60 do 6.00, włoska kopa rb. 2.70 do 7.40; Majeranek kopa peęczków rb. 2.— do 2.70; Marchew korzec (6-cio pud.) rb. 5.— do 6.—; Pasternak korzec (6-o pud.) rb. 2.— do 4.—; Pietruszka korz. krót. pud. rb. —.60 do 1.35; Pory kopa peęczków rb. 2.40 do 4.—; Respenka kosz (20-to funt.) rb. 1.80 do 2.40; Rzodkiew pud rb. —. 65 do —.80; Rzodkiewka kopa szt. rb. 1.— do 1.80; Sałata kopa główek rb. 1.50 do 2.50; Selery kopa szt. rb. —.50 do 2.—; Szczaw kosz (20-to funt.) rb. 2.40 do 3.50; Szpinak kosz (20-to funt.) rb. —.75 do 1.20; Ziemiaki korzec (6-cio pud.) rb. 5.— do 6.—. Tendencya średnia, wozów około 150.

Giełda warszawska.

Notowania prywatne z dn. 8-go stycznia.

6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.: żądano 101,50, ofiarowano 101.

5-procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 92,35, ofiarowano 91,65, załatwiano 92.

4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy: żądano 86, — ofiarowano 85,00, załatwiano 85,50.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie.: żądano 96,35, ofiarowano 95,35, poszukiwano 95,60.

4-procentowe listy zastawne ziemskie: żądano 86,25, ofiarowano 85,50.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i G. ZAWILOWSKI.

TEATR WIELKI. W środe,, 19 i w czwartek, 20

stycznia 1916 roku

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY całego zespołu ROZMAITOŚCI Warszawskiego teatru „TAMTEN”

sztuka z niedawnej przeszłości w 5 aktach przez J. Maskoff (Gabr. Zapolska).

Bilety są do nabycia od 14 b. m. od godz. 4—7 po poł. w magazynie p. A. Endweisa i sp., przy rogu ulic Piłkowskiej i Benedykta, a od 15 b. m. w kasie teatru Wielkiego, od godz. 10—1 przed poł. i od 3—7 po południu.

Początek punktualnie o godz. 7 m. 15 wiecz.

Stenograf

piszący biegle na maszynie po polsku i po niemiecku potrzebny od 1 lutego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stenograf“ w administracji dziennika „Godzina Polski“.

Największy wybór

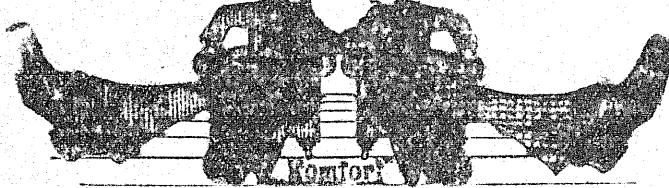
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

w składzie

G. TESZNERA

Piłkowska 34.

Tanio Obuwie



Męskie od rb. 8.50, damskie, średnie i sportowe. Wielki wybór najnow. fasonów. ST. MARKOWSKI i S-ka, Warszawa, ul. Włok 12, m. 9. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

ZAWIADOMIENIE.

Z dnem 6 stycznia r. b. otworzyłem przy ul. Piłkowskiej nr. 79

Kantor wymiany (Wechselstube)

Polecając się łaskawym względom Szan. Klientów, pozostaje Z poważaniem Filip Gólszalski.

Ogłoszenie.

Prezydent m. stoł. Warszawy, jako przewodniczący do spraw „Fundacyi imienia Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich niewidomych“, wzywa osoby, pragnące ubiegać się o wsparcie z tej fundacyi, aby w najbliższym czasie wniosły podanie do Sekcyi Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej (Krak.-Przedmieście № 60).

Przed złożeniem tych prób kandydacy podać się winni oględzinom lekarskim w Warszawskim Instytucie Oftalmicznym imienia księcia Lubomirskich (ul. Smolna № 8), przyzem świadectwa o stanie ich wzroku będą dostarczone Komitetowi przez tenże Instytut z urzędu.

Podania złożone w poprzednich terminach przez osoby, którym nie wyznaczono wsparć, obecnie rozpatrywane nie będą.

Pierwszeństwo do otrzymania wsparć służy tylko osobom ociemniałym zamieszkałym w Królestwie Polskiem, z pomiędzy których pierwszeństwo mają mieszkańcy m. Warszawy: zupełnie biedni przed mającymi jakiegokolwiek środki utrzymania; nieuleczalni przed uleczałnymi; starsi wiekiem przed młodszymi; osoby rzymsko-katolickiego wyznania przed osobami innych wyznań.

W. Górski

Magazyn obuwia

32 Mikołajewska 32

Wielki wybór. Wykwintne wykonanie.

Knothe Bronisław, profesor szkoly kupieckiej w Łodzi, zamieszkały w listopadzie 1914 r. przy ul. Cegielnianej l. 86, przozony jest o danie znaku życia za pośrednictwem „Godziny Polski“.

Biblioteka praktyczna:

№ 1. Hodowla kur rasowych. Cena 2z kop. № 2. Hodowla królki. Cena 25 kop. № 3. Dwieście petraw z ziemniaków. Cena 35 k. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyrzedaż 40% n. c. z. Resztki

Korsetki i Satyny na suknie i bluzki od rb. 2 do 5.

Bestony i Szwaby i różne tow. na męskie i damskie kostiumy od rb. 5 do 15.

Zimowe oraz jesien. tow. na męskie i damskie palta w dob. gat. od rb. 8 do 15.

Oraz balowe, żakobne towary, a także na fartuchy i getry.

BERGELMANN 43, czwarto dom od Piłk. w podwórze

Gorsety

znanej marki „enoma“, piękne, długo trwałe, a nie drogie, gotowe i obstalunkowe. — Główna 17

blisko Piłkowskiej.

Organista potrzebny od marca 1916 r. do Lutomiarska, obok Łodzi

Zaginiony dowód Warszawskie

go Akc. Tow. Pożyczkowego nr zastaw ruchomości. Warszawa.

Przejazd № 1, za № 254292.

IV Cesarsko-Niemiecka Wojskowa Dyrekcyja kolejowa w Warszawie.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na liniach kolejowych na zachód od Wisły,
ważny od 1 Grudnia 1915 roku.

Godziny odjeżdża i przyjścia pociągów są oznaczone podług czasu średnio-europ. Czas od godz. 6.00 wiecz. do godz. 5.59 rano oznaczony jest przez podkreślenie minut. Na pociągi pośpieszne, oznaczone literą „D“ przyjmowani są tylko poddani niemieccy i austriacko-węgierscy, przyczem za przejazd w tych pociągach pobierana jest opłata dodatkowa.

Pociągami pośpiesznymi „Pośp.“ przejazd nie jest ograniczony; również nie jest pobierana żadna opłata dodatkowa.

W pociągach pośpiesznych „D“ kursuje 1, 2 i 3-cia klasa, a we wszystkich poz stałych tylko 3 cia klasa.

Opłata za przejazd pobierana jest po 8 fen. od kilometra i osoby. Dzieci od lat 5 do 10 płacą połowę ceny. Za przewóz bagażu płaci się po 2 marki od sztuki, bez względu na odległość.

I. Sosnowice W. W. — Warszawa W. i z powrotem.

Osobow. 200 3 kl.	Osobow. 202 3 kl.	"D" pośp. 1-3 kl.	Osobow. 204 3 kl.	Osobow. 206 3 kl.	Osobow. 208 3 kl.	Osobow. 210 3 kl.	STACYE	Osobow. 201 3 kl.	Osobow. 203 3 kl.	"D" pośp. 1-3 kl.	Osobow. 205 3 kl.	Osobow. 207 3 kl.	Osobow. 209 3 kl.	Pośp. 1-3 kl.	"D" pośp. 1-3 kl.	
436	1142	1142					odch. Berlin Friedrich.	832	418	418		568	1126		442	
256							prz. Wrocław Gł. Dw.	156	554	554		1152	608		1122	
922	522	522					" Katowice	922	124	124		748	1212		626	
1220	622	622					prz. Sosnowice W. W. odch.	910	112	140		782	1202		618	
684	1042	1126					odch. Sosnowice W. W. odch.	902	104	182		722	1122		610	
707	1054	1148					" Będzin	856	1287			718	1142		601	
							" Stary Będzin	851	1283	180		715	1146		599	
							" Dąbrowa	844	1246	132		708	1128		588	
							" Gódnóg	838	1240			701	1121		585	
							" Zabkowitz	831	1233	112		694	1114		574	
							" Łazy	816	1217			687	1107		563	
							" Zawiercie	806	1206	1260		682	1096		552	
							" Myszów	748	1146			625	1036		495	
							" Poraj	729	1133			606	1023		482	
							prz. Ozpetachowa	706	1101	1260		581	1001		457	
							odch. Rudniki	658	1051	1187		531	951		414	
							" Kłomnice	640	1033			513	933		396	
							" Wierzchow	644	1017			497	917		378	
							prz. Nowo-Radomsk	612	1006			465	906		346	
							odch. Kamieński	582	948	116		435	848		316	
							" Gorzkowice	527	930			389	830		298	
							" Rozprza	521	914			383	814		292	
							prz. Piotrków	527	900			379	800		288	
							odch. Baby	448	842	101		320	742		228	
							" Rokietny	448	819			303	729		222	
							prz. Kuluszki	404	787			269	707		182	
								358	742	80	1	208	638		122	
							prz. Łódź, Warsz Bw odch.	301	617			155	585		1247	
							" Łódź, Kal. Dw "		617			1233			1216	
							odch. Łódź Warsz Bw	484	822	1000		712	822		222	
							prz. Łódź, Kal. Lw "		1000			712	822		222	
							odch. Kuluszki	340	738	925		148	622	809	124	
							" Rogów	321	719			139	603		114	
							" Pływie	324	687			117	547		114	
							prz. Skiernewice	242	686	842		1266	586	720	124	
							odch. Skiernewice	830	89	1019		260	712	1223		1223
							" Radziwiłł	615	1004	1283		506				
							" Zyrardów	528	947	1218		448				
							" Jaktorów	516	984	1208		436				
							" Grodzisk	528	924	1188		428				
							" Milanówek	528	917	1188		418				
							" Brwinów	520	909	1140		410				
							" Pruszków	528	888	1120		389				
							" Utrata	521	881	1122		382				
							" Włochy	482	841	1112		348				
							" Warszawa Tow.	482	837	1108		348				
							prz. Warszawa-Wied.	412	712	838		1059	822	586	1122	

2. Łódź Dw. Warszawa — Kuluszki i z powrotem.

Osobow. 160 3 kl.	Osobow. 162 3 kl.	Osobow. 164 3 kl.	Osobow. 166 3 kl.	Osobow. 168 3 kl.	Osobow. 170 3 kl.	Osobow. 172 3 kl.	STACYE	Osobow. 160 3 kl.	Osobow. 162 3 kl.	Osobow. 164 3 kl.	Osobow. 166 3 kl.	Osobow. 168 3 kl.	Osobow. 170 3 kl.	Osobow. 172 3 kl.		
1247	301	617	848	1147	106	208	odch. Łódź W. Dw.	110	206	444	800	1009	133	408	710	848
1258	312	626	856	1156	114	208	prz. Wierzch	128	204	427	802	1002	134	398	710	841
126	617						odch. Łódź Kal.	206								731
1251	622						prz. Ochojny	222								732
1245	647						prz. Wierzch	700								721
1255	815	637	837	1157	116	208	odch. Wierzch	120	202	448	811	1001	133	394	711	840
1257	707						" Andrzejów	124								721
1259	720						" Gądków	124								721
120	840	732	921	1232	150	309	prz. Kuluszki	120	115	448	748	958	1247	319	681	841

3. Kuluszki — Tomaszów i z powrotem.

Osobow. 202 3 kl.	Osobow. 204 3 kl.	Osobow. 206 3 kl.	Osobow. 208 3 kl.	STACYE	Osobow. 202 3 kl.	Osobow. 204 3 kl.	Osobow. 206 3 kl.	Osobow. 208 3 kl.
410	997	323	812	odch. Kuluszki	112	912	145	615
417	947	330	820	" Stowyno	128	906	139	610
420	1010	348	858	" Wykno	122	892	126	594
421	1022	356	866	" Ujazd	128	888	118	543
424	1034	407	921	prz. Tomaszów	124	880	1208	528

4. Aleksandrów — Ciechanów i z powrotem.

Osobow. 278 3 kl.	Osobow. 280 3 kl.	STACYE	Osobow. 278 3 kl.	Osobow. 280 3 kl.
900	800	odch. Aleksandrów	1040	618
918	818	prz. Ciechanów	1020	600

5. Skalmierzyce — Łódź Kal. — Warszawa W i z powrotem.

Osobow. 202 3 kl.	Osobow. 204 3 kl.	Osobow. 206 3 kl.	Osobow. 208 3 kl.	Osobow. 210 3 kl.	Osobow. 212 3 kl.	Osobow. 214 3 kl.	STACYE	Osobow. 202 3 kl.	Osobow. 204 3 kl.	Osobow. 206 3 kl.	Osobow. 208 3 kl.	Osobow. 210 3 kl.	Osobow. 212 3 kl.	Osobow. 214 3 kl.
712		427	820	207	1245		odch. Wrocław Dw Gł.	559	815	316	850	1027		910
219	1102	432	822	212	942		" Berlin Fried str	261	731	721	412	1057		261
722	321	649	1012	216	800		" oznaj	940	300	300	827	1062		800
1121	711	1111	161	431	611		" Ostrowo	784	1262	1262	202	728		325
1229	749	1149	239	454	642		prz. Skalmierzyce	656	1289	1289	201	621		321
1222		819	229	524	712		odch. Skalmierzyce	608	1137	1150	201	601		261
120	830		308	552	729		prz. Kalisz	522	1128	1150	150	550		220
122	832		310	555	729		odch. Winiary	1114	1148	148		548		225
124	844		311	555	729		" Opatówek	1104		194		534		220
126	866		332		759		" Radliczyce	1062		110		510		120
145	909		345		810		" Kociołki	1038		1255		456		125
202	925		350		827		" Szadzice	1007		1241		441		121
204	940		412		842		" Sieradz	1010	1048	1222		429		102
227	954		424		852		" Żduńska Wola	943	1020	1157		387		121
230	964		456		882		" Łask	930		1189		389		122
232	1042		508		934		" Pabianice	908	963	1116		316		112
242	1108		580		1006		" Łódź Kal. Dw.	888	988	1082		282		114
422	1122		621		1022		odch. Łódź Kal. Dw.	866	988		1140	242		721
424	787	1142	415	621	747		" Ząbki	840		1128		222		721
422	820	1142	415	621	747		" Gądk	809		1119		216		721
422	832	1210	448	627			" Stryków	780		1101		204		720
512	850	1223	456	622			" Głowno	768		1048		148		692
512	869	1227	516	622			" Domaniewice	718		1028		130		692
512	899	1253	526	729			prz. Łowicz Połud.	664	807	1007	113	612		624
701	935	125	545	729	927	1022	odch. Łowicz Połud.	545		1000	1260	611		624
701	940	130	540	729	912	1022	prz. Łowicz Głn.	512		1006	1260	608		622
522		112	729	921			odch. Łowicz Połud.	688	808		109	922		922
622		127	727				" Bednary	669				1260		922
622		141	751				" Żylin	654				1241		924
622		155	802				" Sochaczew	610				1227		924
627		218	822				" Teresin	556				1200		822
725		233	842				" Błonie	525				1149		824
726		248	842				" Płochocin	525				1126		824
745		282	922				" Ożarów	510				1127		725
808		318	922	1022			prz. Warszawa Wied.	442	626		1104			722

6. Aleksandrów — Warszawa i z powrotem.

Osobow. 245 3 kl.	D. pośp. 2-3 kl.	Osobow. 250 3 kl.	Osobow. 252 3 kl.	Osobow. 254 3 kl.	STACYE	Osobow. 245 3 kl.	Osobow. 249 3 kl.	Osobow. 251 3 kl.	Osobow. 253 3 kl.	D. pośp. 2-3 kl.	Osobow. 254 3 kl.	Osobow. 257 3 kl.
250	1121	1121	1214	911	odch. Berlin Fried str							